



*Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta,  
Niepokalanie Poczęta!*





# *Tróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba...*



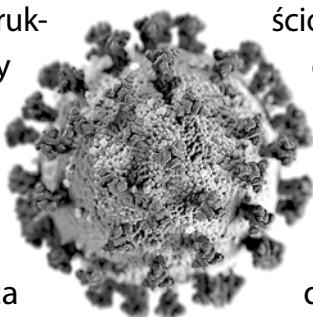


# DRODZY CZYTELNICY

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK

## KORONAWIRUS A WIARA

Każdy kryzys, z którym się mierzymy w naszym życiu, mówi „sprawdzam”. Chyba żaden obraz dobitniej nie odzwierciedla tej prawdy niż przypowieść o dwóch budowniczych, z których jeden zbudował dom na skale, a drugi na piasku (Mt 7, 24-27). W obu wypadkach materiał tworzący grunt pod budowlę określał finalny los samej konstrukcji. Jest jednak stały element tej przypowieści, który, moim zdaniem, często nam umyka. Otóż nieuchronnie zbliża się burza. W naszym wypadku ta burza jest koronawirusem, który solidnie przetestował, czy wiara katolików, tak wśród hierarchów kościelnych, jak i świeckich jest oparta na trwałym fundamencie jakim jest Chrystus i Jego przykazania. Znacznie ograniczony dostęp do sakramentów pokazał czym dla katolików powinna być Eucharystia i pragnienie przyjmowania Jej jak



najczęściej. Szczególnie w dobie pandemii wielu z nas przyzwyczaiło się do modlitwy wyłącznie w domowym zaciszu, a co za tym idzie szybko mogliśmy się przyzwyczaić do tej formy przeżywania i kształtowania naszej wiary. Była to też okazja do głoszenia twierdzeń, przez niektóre środowiska antykościelne, iż to właśnie przestrzeń kościoła i sami księża są źródłem zarażenia. Wspomniałem tę sytuację opisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Gądecki w homilii wygłoszonej podczas Uroczystości Bożego Ciała: „Troska o to, aby nie zarazić się wirusem w kościele, stała się w niektórych sytuacjach nieporównywalnie większą, aniżeli obawy przed ryzykiem zarażenia w innych miejscach publicznych, jak np. w supermarkecie, na poczcie, w bankach, pociągach czy tramwajach. Stąd niektórzy nazwali ironicznie obecny koronawirus wyjątkowo pobożnym,



który trzyma się tylko kościoła, a w innych przestrzeniach nie istnieje”.

Okres ograniczeń za nami, zatem i powrót do dobrych praktyk jest nie tylko możliwy, ale i konieczny. Ba! Należy uczynić wszystko co możliwe, by na nowo przypomnieć sobie istotę Tajemnicy Wiary. Przypomnieć, że pełne uczestnictwo we Mszy Świętej (nie wliczając w to chorych i starszych) nie polega na korzystaniu tylko i wyłącznie z mediów i Komunii Duchowej, że Sakramenty Święte wymagają osobistego zaangażowania. Eucharystia daje życie – nie niesie ze sobą śmierci. Życie, do którego wszyscy zmierzamy, życie wieczne z Chrystusem. Niezależnie jednak od wszystkiego, to właśnie wiara jest tym, czego obecnie najbardziej potrzebujemy i czego utracić nie możemy. □

### W NUMERZE:

Osiem rzeczy... ..	4
Odkupiłeś nas, Panie... ..	6
Litania do Najdroższej Krwi... ..	7
Maryja Wniebowzięta... ..	8
O owocach Ducha Św... ..	10
Za młodzież i ojczyznę... ..	11
Msza Święta trydencka... ..	14
Ks. St. Fox, cz. VIII... ..	15
Zrozumieć Biblię... ..	21
Ojcowie Kościoła w Polsce... ..	23
W trosce o trzeźwość... ..	24
Z życia parafii... ..	25
Kolorowanka... ..	28
Krzyżówka wakacyjna... ..	29
Intencje Mszy Świętych... ..	30

# Osiem rzeczy, w które **NIE WOLNO** się ubrać do kościoła

AUTOR: RZYMSKI KATOLIK



Im więcej stopni Celsjusza wskazują termometry w późnowiosenne niedziele, tym świadkami większego zgorzzenia stają się wierni polskich kościołów. Krótkie spódniczki, dekolty, odsłonięte ramiona, krótkie spodenki – coraz częściej ubrani w ten właśnie sposób chodzimy uczcić Pamiątkę Śmierci Pana Jezusa. To naprawdę woła już o pomstę do nieba.

Oto czego zdecydowanie nie powinniśmy zakładać wybierając się na Mszę Świętą. Zupełnie nie jest przy tym ważne czy na zewnątrz jest 28 czy 37 stopni, nie jest też ważne czy po/przed Mszą św. wybieramy się nad jezioro, do restauracji czy na grilla. Nie zakładamy i już!

## **KOBIETY**

### **1. Krótkie sukienki lub spódniczki**

Jak sprawdzić czy sukienka lub spódniczka, którą mamy ochotę ubrać jest zbyt krótka aby założyć ją do kościoła? Wystarczy usiąść! Gdy siedzimy sprawdzimy, czy mamy przykryte kolana. Jeśli nie, oznacza to, iż musimy wrócić do szafy i poszukać dłuższego stroju.

Dlaczego to takie ważne, aby przykryć kolana? Wczujemy się w księży i służbę liturgiczną. Przecież fakt, iż założyli oni sutanny czy alby nie oznacza, że przestali być mężczyznami. Odsłonięte kolana przyciągają ich wzrok, więc fakt, że zmuszamy ich do walki z „uciekającymi oczami” jest naszym

przewinieniem. I nie jest żadnym usprawiedliwieniem znalezienie sobie miejsca z dala od oczu księdza. W ostatnich ławkach również siedzą mężczyźni, im również należy pozwolić skupić się wyłącznie na Bogu.

### **2. Krótkie spodenki i duży dekolt**

Wszystkie zalecenia dotyczące punktu pierwszego odnoszą się także do popularnych wśród młodych dziewcząt krótkich spodenek czy tzw. shortów. Różnica między sukienką a szortami jest jednak zasadnicza – tych drugich nie powinno się nosić w ogóle, chyba że we własnym ogrodzie. Ostatnimi czasy coraz więcej kobiet uznaje tego typu ubiór – niewiele różniący się obfitością od bielizny – za odpowiedni do wyjścia z domu. Doprawdy jednak kościół jest ostatnim miejscem, w którym należałoby prezentować kawałek swego udźca, choćby nie wiem jak zgrabne miałybyśmy nogi.

Z coraz powszechniejszym brakiem wstydu wiąże się też brak jakiegokolwiek refleksji dotyczącej eksponowania dekoltu. Ten najbardziej wydawałoby się elementarny wyraz skromności, jakim jest zakrycie piersi, wydaje się dziś młodym kobietom mocno nieoczywisty. Przypomnijmy więc! Przychodzicie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze, a nie w zabawie w remizie.

### **3. Widoczna bielizna – górna i dolna**

Modne są również (co dość niezrozumiałe, ale to nie jest tekst na ten temat) bluzki trzymające się na jednym ramieniu oraz spodnie z bardzo niskim stanem. Oba te rodzaje garderoby nastroczają problemów moralnych i estetycznych, a z nimi szczególnie w kościele nie chcemy mieć przecież nic wspólnego. Ubierając się więc na Mszę św. lub inne nabożeństwo absolutnie nie bierzmy pod uwagę bluzek z jednym rękawem, bluzeczek z cieniutkimi rękawkami czy topów bez rękawów! Prócz tego, że odsłaniają ramiona, pokazują też światu nasze ramiączka od biustonosza.

Zwróćmy również uwagę na zakładane przez nas spodnie. Pamiętajmy, by nie wybierać biodrówek i innych spodni z niskim stanem. Dlaczego? Osobom, które dawno nie były w kościele przypomnę – tam się dość często klęka. Przy klęknięciu osoby siedzące w ławkach za nami lub stojące w naszej okolicy narażone mogą być na widok naszej dolnej bielizny. Zapewne byśmy tego nie chciały, a nawet jeśli z jakichś powodów jest nam to obojętne, inni modlący się z pewnością przyszlizali patrzeć na co innego.

### **4. Gołe nogi, widoczne brzuchy, klapki i ubrania prześwitujące**

Choćby nie wiem jak było gorąco, nie eksponujemy w kościele

takich części ciała jak brzuch, ramiona czy plecy. Tak zwane ubrania prześwitujące w tych miejscach, choć być może zapewniają fizyczny komfort przy upalnej pogodzie, zapewniają jednocześnie ogromny dyskomfort jeśli chodzi o moralność.

Musimy pamiętać, że kościół jest kościołem, a nie na przykład plażą. Klapki, japonki i tego typu obuwie są zapewne odpowiednim ubiorem na spacer po piasku, ale niekoniecznie na Mszę św. Kobieta, która została dopuszczona do czytania Pisma Świętego powinna dawać przykład. Wymaga się od niej, by nie tylko dostosowała się do wszystkich powyższych punktów, ale także miała na nogach rajstopy. Gołe nogi nigdy nie było bowiem oznaką szacunku dla gospodarza miejsca.

### **5. Obcisłe stroje**

Z tego samego powodu, dla którego nie powinniśmy nosić wyżej wymienionych ubrań, na Mszę św. nie należy także zakładać odzieży obcisłej. Jeśli już czujemy jakiś niejasny przymus by założyć na siebie leginsy, obcisłą bluzkę czy opinające dzinsy, nie zakładajmy ich do kościoła!

## **MĘŻCZYŹNI**

### **1. Krótkie spodnie**

Polscy mężczyźni coraz częściej uprawiają latem coś na kształt turystyki kościelnej. Nie chodzi jednak o zwiedzanie kościołów, ale o ubieranie się na Mszę św. jak turysta na plażę.

Krótkie spodnie nie są przecież strojem, który należałoby wybrać na okazję, jaką jest spotkanie ze Zbawicielem. Poza tym, dorosły mężczyzna w krótkich spodniach? Czy to licuje z powagą ojca rodziny?

### **2. Koszulka typu T-Shirt**

Trudno spodziewać się, by polski mężczyzna wychowany przez polską matkę, ewentualnie mający polską żonę, nie miał w domu choćby jednej porządnej koszuli! Jednak przypatrując się męskim strojom w kościołach w miesiącach wiosennych i letnich wydaje się, że przychodzą do nich głównie kawalerowie wracający ze spaceru z psem. T-Shirt to strój dobry na rower, jogging czy koszenie trawy, a nie do kościoła!

### **3. Spodnie z niskim stanem**

W ramach feminizującej się męskiej mody, mężczyźni coraz częściej noszą spodnie typu biodrówki i spodnie z niskim stanem. Przy klęknięciu niestety, widać wszystko. Nikt tego oglądać nie chce, szczególnie w kościele.

Ubierając się latem do kościoła myślimy w następujący sposób. W co ubrałbym się na spotkanie z królową brytyjską? Ubierzemy leginsy i japonki? T-Shirt i klapki? A potem uświadomimy sobie, że Wielkość, Godność, Chwała i Majestat Chrystusa Króla Wszechświata są nieskończenie większe niż jakiegokolwiek ziemskiego monarchy.

Źródło: <http://www.pch24.pl>



# Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją...

Ks. SZYMON WYKUPIŁ



Lipiec w tradycji katolickiej jest ściśle związany z nabożeństwem ku Najdroższej Krwi Chrystusa Pana. Podobnie jak poprzednie miesiące, maj i czerwiec, gromadzą nas na śpiewaniu litanii loretańskiej ku czci Matki Bożej i litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa, tak w lipcu wierni powinni każdego dnia zwracać się do zasług Najdroższej Krwi Chrystusa, która stała się ceną naszego zbawienia.

Nie da się mówić o naszym Zbawicielu, nie przywołując Jego Ofiary, którą złożył przez przelanie swej Krwi na Krzyżu. Bez tej Ofiary nie ma Bożej obecności w Kościele. W popularnej

pieśni *Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz śpiewamy: W Kościele tym jest z Ciałem i Krwią Bóg pod postacią chleba. Swym ciałem karmi duszę mą, by żyła w nim dla nieba.*

Krew Pańska stała się znakiem Nowego Przymierza między Bogiem a ludźmi. Św. Paweł w Liście do Hebrajczyków napisał: „Chrystus (...) przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie” (Hbr 9,11-12).

Kult Krwi Pana Jezusa miał swoje honorowe miejsce w roku liturgicznym po miesiącach poświęconych Maryi i Sercu Bożemu. Sama uroczystość Krwi

Chrystusa została złączona z Uroczystością Bożego Ciała. Stało się tak, ponieważ Kościół naucza, że w Ciele Chrystusa znajduje się także Jego Krew, a to z kolei tłumaczy dlaczego przyjmujemy Komunię Świętą pod jedną postacią. Uroczystość Krwi Chrystusa była w kościele niejako przedłużeniem Wielkiego Piątku, tak jak Boże Ciało przedłużeniem wielkoczwartkowego cudu. Papież Pius IX w 1849 r. ustanowił święto Krwi Chrystusa i nakazał jego obchód w pierwszą niedzielę lipca. Św. Pius X ustanowił święto na dzień 1 lipca. Po posoborowych zmianach w liturgii i kalendarzu liturgicznym dzień, w którym wspominamy zasługi Krwi Chrystusa Pana zachowany został jedynie dla zgromadzeń i zakonów, w których szczególnie czci się Krew Pańską.

Sięgając do starożytnej tradycji i doświadczeń minionych wieków, jesteśmy zachęceni by w lipcu każdego dnia odmawiać Litanię do Najdroższej Krwi Chrystusa. Także kapłani w tym miesiącu mogą ze czcią zwracać się do zasług Krwi Zbawiciela, odprawiając Msze św. wotywnie.

Z antyfony na wejście z Mszy św. wotywniej o Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa: „Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją, ludzi pochodzących z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś nas królestwem i kapłanami dla naszego Boga” (Por Ap 5, 9-10). □

# Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.  
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.  
Ojczy z nieba Boże – zmiłuj się nad nami.  
Synu, Odkupicielu świata, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Duchu Święty, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Święta Trójco, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.

Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca Przedwiecznego, **wybaw nas.**

Krwi Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego,  
Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza,  
Krwi Chrystusa, przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię,  
Krwi Chrystusa, tryskająca przy biczowaniu,  
Krwi Chrystusa, brocząca spod cierniowej korony,  
Krwi Chrystusa, przelana na krzyżu,  
Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia,  
Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia,  
Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii,  
Krwi Chrystusa, źródła miłosierdzia,  
Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy,  
Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników,  
Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców,  
Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice,  
Krwi Chrystusa, ostoja zagrożonych,  
Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących,  
Krwi Chrystusa, pociecho płaczących,  
Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących,  
Krwi Chrystusa, otucho umierających,  
Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych,  
Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego,  
Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani czyśćcowej,  
Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

K. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.

W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, któryś Jednorodzonego Syna Swego ustanowił Odkupicielem świata i Krwią Jego dał się przebłagać, daj nam, prosimy, godnie czcić zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi, abyśmy wiekuistym szczęściem radowali się w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



# Maryja Wniebowzięta - cała Piękna

JADWIGA ROWICKA



Uroczystość Wniebowzięcia ukazuje Maryję jako „najwspanialszy owoc odkupienia” oraz najwyższe świadectwo powszechności i skuteczności zbawczego dzieła Chrystusa. Maryja stała się ikoną tego, czego Kościół „pragnie i czym spodziewa się być” (por. Konstytucja o Liturgii, 103). Wniebowzięta jest także gwarancją wierności Pana danym przez siebie obietnicom. On sam przeznaczył szczególną nagrodę dla swojej pokornej Służebnicy, dzięki Jej wiernemu współdziałaniu w zbawczym planie Boga. Tą nagrodą jest przeznaczenie Jej do pełni łaski i szczęśliwości, uwielbienia

Jej niepokalanej duszy i dziewiczego ciała. Źródłem wybrania i powołania jest miłość Boga, która ratuje od śmierci i ocala, miłość Boża mocniejsza od śmierci. Ta miłość, źródło nieśmiertelności, obdarzyła Maryję chwałą wniebowzięcia.

W ziemskim życiu Maryja była nieustannie zjednoczona z Bogiem, który przygotowywał Ją do przyszłej chwały. U św. Łukasza czytamy: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1,28). Słowo „łaska” oznacza łaskawość, życzliwość i szczególną dobroć Boga wobec Maryi. Określenie „pełna łaski” zastępuje Jej imię własne; nie tylko wolna od grzechu, ale

przepełniona miłością Bożą, zjednoczona z Panem. Jej istnienia nie zakłócał najmniejszy cień winy, a życie stało się drogą ku pełni, jaką Bóg zamierzył dla człowieka, aż do uwielbienia ciała włącznie.

Istota wniebowzięcia-uwielbienia polega na ciągłym przebywaniu z Bogiem: „I w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,17). Żeby przebywać stale z Panem w chwale zmartwychwstania i wniebowzięcia, trzeba już tu na ziemi być z Nim we wspólnocie. Bycie z Bogiem na zawsze zaczyna się już w tym życiu. Św. Jan uczy, że „kto wierzy, ma życie wieczne” (J 6,47). Maryja



przodowała w wierze, dlatego żyjąc na ziemi już nosiła w sobie zaczątek życia wiecznego.

Do królowania z Chrystusem w niebie wiedzie droga przez służbę. Maryja stała się pierwszą wśród tych, która służąc Chrystusowi w bliźnich, osiągnęła w pełni stan królewskiej wolności, właściwy dla uczniów Chrystusa: „służyć – znaczy królować”. Do chwały nieba wiedzie także droga przez krzyż i cierpienie. Maryja, unizona i posłuszna Służebnica, wzięta do nieba, nie zaprzestaje zbawczej służby, w której wyraża się Jej macierzyńskie pośrednictwo aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych (por. *Redemptoris Mater* 41). Maryja Wniebowzięta jest czytelnym znakiem wskazującym każdemu z nas drogę i pewność pełnego odkupienia.

Liturgia Wniebowzięcia wzywa nas do wpatrywania się w uwielbioną Matkę Jezusa. Kontemplacja Maryi rzuca światło na nasze życie, cierpienie, na nasz los. Patrząc na Maryję wyniesioną do nieba, lepiej i głębiej rozumiemy sens naszego życia na ziemi. Zapatrzenie się w niebo nie odrywa od ziemi, lecz potęguje odpowiedzialność za czas dany nam przez Boga. Wniebowzięta Pani uczy nas, że jedyną nadzieją ku chwale jest Chrystus. Jego łaska i miłość jest rzeczywistym zadatkiem

nieba. W Nim ma swe ostateczne źródło chwała Maryi, w Nim jest i nasza szansa. Maryja już uczestniczy w zmartwychwstaniu swojego Syna, Jej życie jest dla nas drogowskazem i przynagleniem, że z łaską, która jest darem trzeba współpracować. Chrystus obiecał Królestwo niebieskie tym, którzy miłują braci, szczególnie tych najmniejszych i potrzebujących. Dlatego



go chwała, uwielbienie to nie rzeczywistość, która przyjdzie dopiero na końcu czasów. Niebo zaczyna się już na ziemi. Jest ono darem, łaską, ale też owocem trudu pracy całego życia; owocem miłości Boga, ale również owocem miłości człowieka. Apokalipsa przypomina, że za zmarłymi idą ich czyny (Ap 14,13).

Uroczystość Wniebowzięcia w polskiej tradycji ludowej nazywa się świętem Matki Bożej Zielnej. To święto owoców ludzkiej pracy i Bożego błogosławieństwa przypomina nam, że nasze wniebowzięcie, podobnie jak wniebowzięcie naszej Matki, też będzie owocem łaski oraz trudu, potu i cierpienia. Korona chwały jest owocem krzyża. Kwiaty ścięte do bukietu na Zielną wędzną i umierają, my zaś przez śmierć rozkwitamy i rodzimy się dla nieba, do nowego życia, jak ziarno wrzucone do ziemi.

Piękno Maryi Wniebowziętej jest zachwycające, ale ono ma odbić się także w nas. Bez naśladowania życia Maryi, Jej zdecydowanego kroczenia drogą ku Bogu, nasze nawet najbardziej podniosłe zachwyty i gorliwe świętowanie będą wewnętrznie puste i nie sprawią radości samej Maryi. Mamy na Jej wzór starać się być ludźmi wniebowzięcia – tymi, którzy świadomie i zdecydowanie podążają ku niebu, którzy nie odkładają na bok tak zasadniczej prawdy swojego życia, jak ta, że jesteśmy ludźmi w drodze do ludzkiej pełni i życia z Bogiem i w Bogu przez całą wieczność.

Czy idę do domu Ojca drogą wytkniętą i wskazaną przez Maryję?

Czy moja codzienność wiedzie drogą do nieba?



# O OWOCACH DUCHA ŚWIĘTEGO (CZ. III)

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK



## DOBROĆ

... wynika z mojego zjednoczenia z Bogiem. Jest gotowością „do wszelkiego dobrego czynu” (Tt 3,1). To nie tylko czynienie dobrych uczynków. To także dostrzeganie w drugim człowieku dobra, nawet wtedy, gdy wszystko mówi mi: „znienawidź go!”.

Dobroć płynąca z serca jest wyczuwalna przez innych, tworzy wokół nas atmosferę dobroci, która przyciąga i daje radość tym, którzy nas spotykają.

Należy się w niej wciąż ćwiczyć, to znaczy być dobrym dla innych, ale i przyjmować z wdzięcznością dobro od drugiego. Doskonale oddał to św. Brat Albert: „Powinno się być dobrym jak chleb, powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

## ŁASKAWOŚĆ

O miłości św. Paweł napisał, że jest łaskawa (1 Kor 13,4).

Oznacza ona skłonność do czynienia dobra nie tylko wobec tych, których kochamy, lecz przede wszystkim wobec osób, które przez swoje postępowanie na to nie zasługują, lub po prostu ich nie znamy.

Łaska to przecież dar, na który się nie zasługuje. To miłosierdzie przejawiające się na przykład w wypełnianiu uczynków względem duszy i ciała, o których mówi katechizm.

## WIERNOŚĆ

... jest podstawą zaufania. To trwanie przy podjętych świadomie i dobrowolnie zobowiązaniach pomimo przeciwności. Jest naśladowaniem wierności samego Boga wobec człowieka, który nie pozostawił go pod władzą śmierci, lecz posłał swojego Syna, aby dokonał dzieła zbawienia. Wierność jest cechą, która wyraża miłość, kieruje się prawdą i przeciwstawia kłamstwu i oszustwu. Nawet jeśli dopuściło się niewierności, to wciąż jest czas, by na jej drogę powrócić. □

## MSZE ŚWIĘTE I NABOŻEŃSTWA

1 X - 31 III

- w dni powszednie - godz. 7.00 i 17.00;
- w niedziele i święta - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 17.00 (od 1 I do 28 II dodatkowa Msza Święta w niedziele - godz. 20.00);
- nieszpory - godz. 16.30;

1 IV - 30 IX

- w dni powszednie - godz. 7.00 i 19.00;
- w niedziele i święta - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 19.00;
- nieszpory w niedzielę - godz. 18.30;
- roraty w dni powszednie - godz. 6.30;
- Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP w każdą niedzielę - godz. 7.30;





# ZA MŁODZIEŻ I OJCZYZNĘ

Ks. SŁAWOMIR PIETRASZKO

**W**iele rocznic zwarło się w jednym czasie. 75. rocznica wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, niedawna 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Wśród nich jest też 105. rocznica urodzin bł. ks. Karola Leisnera, którego historia jest lekcją dla kapłanów jak kochać Eucharystię, a dla każdego z nas, jak nawet w więzieniu można pozostać wolnym.

## DZIECIĘCY PATRIOTYZM

Na pozór zwykła historia rozpoczyna się 28 lutego 1915 roku w Rees w Nadrenii (Niemcy), gdzie Karol przychodzi na

świat jako najstarszy z piątki rodzeństwa. Gdy ma 6 lat, rodzina przeprowadza się do Kleve z powodu pracy ojca, Wilhelma, który był urzędnikiem państwowym. Patriotyzm w życiu młodego chłopaka przejawiał się między innymi w zaangażowaniu na rzecz katolickiego ruchu oporu. Za nic miał sobie przesładowania ze strony kolegów czy nauczycieli, z których zdecydowana większość należała do partii nazistowskiej. W tym okresie zanotuje: „W szkole konfrontacje stają się coraz trudniejsze. (...) Jesteśmy bici jako działacze katolicy, wrogowie państwa (...). To czyni nas jeszcze bardziej dumnymi. Pomimo pewnych ponurych chwil,

które wywołują strach, trzymamy katolik sztandar ruchu młodzieży bardzo wysoko”.

Przełomowym staje się rok 1933. Do władzy w Niemczech dochodzi Adolf Hitler. Wtedy biskup Münster (dziś także błogosławiony) Clemens August von Galen wybiera go na przewodniczącego katolickiej młodzieży rejonu Nadrenii. Aby uratować młodych przed pochłonięciem przez nazizm organizuje obozy i wycieczki do Holandii czy Belgii. Chce, żeby młodzi nauczyli się współpracy, wzajemnej odpowiedzialności i przede wszystkim miłości. Wstępuje do Ruchu Szentackiego i oddaje się pod opiekę Maryi, do której wielką cześć żywiła jego matka Amelia. Sam przecież w czasie chrztu otrzymał imiona Karol Maria. „Chryście, Ty jesteś moją miłością” – napisze w dzienniku.





## NOWA DROGA

Mając zaledwie 17 lat zapisze: „Całe moje życie musi być głębiej związane z Bogiem, złączone z Bogiem, oddane Bogu nie musi co prawda być, ale chcę, aby jednak było; pokornie proszę, szukam, staram się, do tego dążę”. Mimo tego, ciężko mu było podjąć decyzję odnośnie przyszłości. Zakochuje się i intensywnie myśli o założeniu rodziny: „Piękno życia rodzinnego – posiadania

i wychowywania własnych dzieci, takie myśli głęboko mnie dotykają podczas wieczornych refleksji. Ale także wielki heroizm związany z byciem kapłanem wprawia mnie w osłupienie! Jestem bezpieczny w rękach Boga”. Jednocześnie daje o sobie znać

kielkujące w sercu powołanie do kapłaństwa. Do swojej ukochanej pisze listy, tłumacząc powody swojej ostatecznej decyzji: „Pięknie będzie zostać kapłanem, ale trudno, często zbyt ciężko i tylko ci prawdziwie powołani przez wielką łaskę Boga mogą się nimi stać”.

W 1934 roku pośród trendów narodowo-socjalistycznych on decyduje się na odwagę pójścia pod prąd. Chce

zostać księdzem i dlatego rozpoczyna studia w Münster i Fryburgu. 25 marca 1939 r. formacja kończy się na święceniach diakonatu. Nie wie wtedy jeszcze, że na kapłaństwo przyjdzie mu długo poczekać. Najpierw wykryto u niego chorobę płuc, która wykluczyła go z dalszych studiów i seminaryjnej formacji. Ma 25 lat a od zaledwie trzech miesięcy jest diakonem. Pisze, że oddaje się jako „całkowita ofiara, ofiara całopalna (holo-

a właściwie na donos, nie trzeba było długo czekać. Zostaje aresztowany przez Gestapo i trafia do więzienia najpierw we Fryburgu, potem w Mannheim. Pół roku po święceniach diakonatu syna, jego matka dostaje zawiadomienie o jego aresztowaniu z uwagą, że wszelkie starania o jego uwolnienie są daremne. W 1940 roku zostaje przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. W końcu jego tułaczka więzienia

się kończy. Trafia do obozu koncentracyjnego w Dachau założonego w opuszczonej fabryce amunicji. Przydzielono mu numer obozowy 22356 i zostaje umieszczony w tzw. „bloku księży”.

Pogłębia się choroba, początkowo jest zdezorientowany,

wciąż boi się o życie, nie potrafi sobie poradzić z całą zaistniałą sytuacją. Mimo tych wewnętrznych rozterek potrafi dzielić się w obozie jedzeniem, co w warunkach gdzie wielu umiera z głodu i wycieńczenia pracą jest nie lada heroizmem. Ryzykuje życie przynosząc więźniom Komunię Świętą. Cały czas studiuje Pismo Święte, gorliwie się modli. W warunkach obozowych organizuje nawet pomoc



kaust) za młodzież, dla Niemiec i dla Królestwa Bożego”.

## DONOS I OBÓZ

Leczenie ma odbywać się w Schwarzwaldzie. Nadal zostaje prostolinijnym człowiekiem. Nie boi się otwarcie krytykować nazizmu. W trakcie jednej z rozmów robi to samo, nieprzychylnie wypowiadając się o führerze po nieudanym zamachu na jego życie. Na reakcję,



najbardziej potrzebującym. Powtarza: „Znosimy to wszystko przez wzgląd na naszych młodych ludzi”.

Krwotoki stają się coraz częstsze. Zostaje przeniesiony do obozowego szpitala (jeśli w ogóle można go tak było nazwać) z racji na częste w obozie eksperymenty pseudomedyczne: segregacja, wybieranie więźniów na egzekucję. Karol jest coraz bliższy uzyskania w szpitalu kategorii „nieuleczalny”, co skutkuje tylko jednym – śmiercią. Przeniesienie do bloku X było dla więźniów jednoznacznym końcem, bo to właśnie w nim wbudowano komorę gazową. Dlatego w niemal bohaterski sposób zostaje przemycony z powrotem do bloku księży.

## ŚWIĘCENIA W BARAKU

Pragnienie kapłaństwa go nie opuszcza. Z pomocą Boga i współwięźniów się udaje. Rekolekcje przed święczeniami prowadził przebywający również w obozie o. Otto Pies SJ. Właściwie te ostatnie sześć lat były dla Karola takimi rekolekcjami, jakich przed święczeniami nie przeżył żaden kapłan. Uroczystość święceń dotyczy całej obóz. Dzięki pomocy rodzin, przez pocztę obozową docierają potrzebne rzeczy tak, że nawet skromne „przyjęcie” uda się potem zorganizować.

Blok 26, barak księży niemieckich – tam władze obozu pozwalały na odprawienie Mszy św. Strój pontyfikalny dla

biskupa został zrobiony przez więźniów. Jest wszystko. Mitra i ornat uszyte w obozowej szwalni, pastorał, nawet pierścień dla biskupa, przerobiony z sygnetu, na którym jakiś Rosjanin wygrawerował wizerunek Maryi. Przed obozowym blokiem na czatach stali więźniowie, gdyby na horyzoncie pojawili się strażnicy. Wszyscy wiedzą, że za święcenia w obozie jest jedna kara dla wszystkich uczestników – śmierć.

17 grudnia 1944 roku Karol przyjmuje święcenia z rąk innego więźnia – biskupa Gabriela Piqueta. Dziwna to była uroczystość, choć we wszystkim zgodna z przepisami Kościoła. Były oleje, był rytuał, była nawet zgoda biskupa Münster; wszystko to przemycone potajemnie do obozu przez siostrę zakonną Josefę Marię Imme Mack. Zgodę, choć jedynie ustną, przekazał nawet biskup diecezji monachijskiej, na terenie której leżał obóz, kard. Michael von Faulhaber.

## KAPŁAN - OFIARA

Możemy to sobie wyobrazić. Wszyscy uczestnicy święceń, łącznie z Karolem w pasiakach, tylko biskup w stroju liturgicznym wskazywał, że dzieje się coś niezwykłego. Chory kandydat do kapłaństwa nie jest już w stanie leżeć krzyżem ani klęknąć, cała Mszę św. siedzi. Na pasiak zostaje nałożony ornat.

Biskup Piquet podpisuje na szybko sporządzony dokument

święceń a w nim słowa: *Vinciti pro Christo sacerdotes exsultantes tecum in gaudio Te socium in vinculis et sacerdotem Dei laeti ampelectuntur.* „Uwięzieni za Chrystusa kapłani uczestnicząc w Twojej radości w Tobie witają współtowarzysza okowów i kapłana Bożego”.

26 grudnia, w dzień św. Szczepana, odprawia swoją prymicyjną Mszę św., z której zachowała się czarno-biała fotografia. Na zdjęciu widać klęczących więźniów, podczas gdy ks. Karol unosi hostię w geście podniesienia po słowach konsekracji. To pierwsza i jednocześnie ostatnia Msza św. w jego życiu.

Wyda jeszcze obrazek prymicyjny z napisem: *Sacerdotem oportet offerre.* „Kapłaństwo wymaga ofiary” i wymowny obraz: ręce skute kajdanami. Mimo tych ograniczeń unoszą kielich mszalny. Kilka miesięcy później Amerykanie wyzwalają obóz. Ciężko chory neoprezbiter trafia do sanatorium w Planegg koło Monachium. W swoim pamiętniku zdąży przed śmiercią jeszcze napisać: *Miłość – miłosierdzie – pokuta. O Boże, błogostaw moim nieprzyjaciołom!, a do swojej mamy Mamó, powiem ci sekret, ale nie chcę, żebyś była smutna z tego powodu. Wiem, że niedługo umrę, ale jestem szczęśliwy.* Umiera 12 sierpnia 1945 roku. Jego grób do dziś mieści się w katedrze św. Wiktora w Xanten. Nad tym miejscem do dziś unosi się, jakby niesione przez echo pytanie: „Co jest tak naprawdę dla mnie ważne?” □



# Msza Święta trydencka cz.2

Ks. BARTŁOMIEJ WAJDA



**W** niniejszym artykule chciałem opisać charakterystyczne cechy Mszy św. w Klasycznym Rycie Rzymskim, zwanej popularnie Mszą św. trydencką. Na samym początku trzeba zwrócić uwagę, że Msza św. obrządku łacińskiego (analogicznie jak w Kościołach obrządku wschodniego) rozwijała się w określonych realiach historycznych. W XI wieku w Europie pojawiła się herezja Berengariusza, który twierdził, że w Eucharystii nie mamy do czynienia z realną Obecnością Jezusa Chrystusa w Jego Ciele i Krwi, ale że jest to jedynie symbol – znak obecności Jezusa i Jego Ofiary. Następnie w XVI w. herezja Lutra podważała szczególnie prawdę o Mszy św. jako prawdziwej Ofierze, a także atakowała osobę

kapłana, mówiąc że jest to jedynie reprezentant ludu. Msza św. trydencka poprzez swoje znaki, gesty i teksty liturgiczne jest też m.in. odpowiedzią Kościoła na powyższe błędy.

Przede wszystkim we Mszy św. w Klasycznym Rycie Rzymskim uderza wielka cześć do Najświętszego Sakramentu, wyrażająca się w wielokrotnych przyklęknięciach (nie licząc przybycia do ołtarza i odejścia od niego, kapłan we Mszy św. recytowanej przyklęka przynajmniej 12 razy!). Dalej, po konsekracji kapłan trzyma złączone dwa palce, na których mogą być cząstki Najświętszego Sakramentu, a mianowicie kciuki i palce wskazujące u obu dłoni. W końcu **Komunia Święta jest udzielana JEDYNIEM w pozycji klęczącej** (chyba, że zdrowie

nie pozwala), bezpośrednio do ust z ręki kapłańskiej, a pod wargi podsuwana jest patena, aby zabezpieczać Ciało Pańskie przed ewentualnym upadkiem na ziemię. W ten sposób bardzo mocno jest podkreślona prawda o Rzeczywistej Obecności Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina oraz fakt, że w każdej, nawet najdrobniejszej części jest obecny cały Chrystus, z Ciałem i Krwią, Duszą i Bóstwem.

Drugą ważną katechezą, jaką ukazuje nam Msza św. trydencka, jest osoba kapłana, który nie z woli ludu, ale poprzez przyjęcie sakramentu kapłaństwa zastępuje Najświętszą Osobę Jezusa Chrystusa. Wyraża się to m.in. w całowaniu ręki celebransa przez usługujących. Moc kapłana jest ukazana także poprzez to, że od razu po wypowiedzeniu słów konsekracji kapłan klęka, zanim ukáže Hostię ludowi. Chodziło o to, by pokazać, że to kapłańskie słowa sprawiają konsekrację, a nie wiara ludu, który adoruje hostię – jak uważał heretyk Luter.

W końcu Msza św. trydencka bardzo mocno podkreśla tożsamość Ofiary Mszy Świętej z Ofiarą Krzyża, co wyraża się m.in. w wielu powtarzanych znakach krzyża czynionych przez kapłana nad darami eucharystycznymi. Ponadto, jedyną modlitwą eucharystyczną jest Kanon rzymski, w którym znajdziemy wiele odniesień do rzeczywistości Ofiary. □



# Z kart dawnego kaznodziejstwa

cz. VIII



Ks. kan. Stanisław Fox  
(1902-1965)

Krótkie czytanki na niedziele i święta z praktycznymi wskazówkami i pouczeniami o słuchaniu Mszy Świętej i o modlitwie napisał dla ludu KS. STANISŁAW FOX, proboszcz w Bukowinie Tatrzańskiej.

## Co przynosimy czasem do kościoła poza książeczką do nabożeństwa i poza koronką?

Całkiem czasem przynosimy ze sobą do kościoła poza książeczką do nabożeństwa i poza koronką jeszcze coś więcej. Przypomnijmy sobie tylko, co przynosimy i w jakim celu?

**W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia**, w uroczystość św. Szczepana przynosimy ze sobą owies już omłócony do poświęcenia. Owies ten przynosimy zazwyczaj w chusteczkach starannie wypranych. Na co? – spytacie. Na jaka pamiątkę? Wiecie z „Dziejów Apostolskich” i z „Żywotów Świętych”, że Żydzi nie mogącej dłużej ścierpieć św. Szczepana za jego świętość, za jego mądrość i za wyrzuty jakie im



robił, wywlekli go za Jerozolimę i zamordowali go kamieniami. O tem, gdzie go zamordowali, czy na drodze, czy przy drodze, czy gdzieś na polu, o tym nam Pismo Święte, ani też „Żywot Świętych” nic nie wspominają. O tym nam mówi tylko samo podanie ludowe. Podanie to mówi, że Żydzi nie chcąc, aby kto widział, jak będą zabijać św. Szczepana, wprowadzili go do owsa i tam go brutalnie zasypali kamieniami. I to jest przyczyna, że na św. Szczepana święci kapłan owies w kościele. Owies zatem, który w ten dzień przynosimy do poświęcenia do kościoła, przypomina nam ów owies, w którym zginął św. Szczepan. Czy

to podanie jest zgodne z prawdą – nie wiadomo. Prawdą natomiast jest to, że w Palestynie jest trawa i owies w grudniu rzeczywiście tak wysoki, jak u nas w sierpniu. Św. Szczepan bowiem poniósł śmierć męczeńską 26 grudnia 33 roku po Chrystusie i był pierwszym męczennikiem. Poświęcony owies dajemy częścią koniom, częścią krowom, kurom, resztę zaś wysypujemy do tego owsa, którym mamy na drugi rok obsiać pole. Bydłom domowym dajemy owies poświęcony w ten sposób, że go najpierw zmieszamy z obrokiem względnie z tak zwaną polewanką.

**W uroczystość św. Jana Ewangelisty** przynosimy do kościoła do poświęcenia flaszkę wina. Wino to wyrabiamy sobie sami albo z jabłek, albo z żyta, albo z głogu. Winem tym częstuje w domu każda matka swoje dzieci, a resztę chowa na lekarstwo na wypadek jakiej choroby. Właściwością wina jest to, że rozgrzewa. I jak wino rozgrzewa ciało, tak nasze serca ma rozgrzewać miłość ku Bogu. Taką miłość miał św. Jan Ewangelista. Tę miłość zalecał jako starzec swoim wiernym, kiedy mówił: „Dziateczki moje miłujcie się, miłujcie się nawzajem”. Kto bowiem miłuje bliźniego, ten miłuje także Boga. Tę miłość Bożą zaleca wiernym także kapłan, kiedy w kościele dając im pić wino





z kielicha mszalnego mówi te słowa: „Bibe amorem sancti Joannis” – „Pije miłość św. Jana”. Tę miłość Bożą przypomina wreszcie matka swoim dzieciom, kiedy je w domu częstuje winem poświęconym.

**Na Świętych Trzech Króli** poświęca kapłan złoto, mirrę i kadzidło. Złoto, mirra i kadzidło przypominają nam owe złoto, ową mirrę i kadzidło, które ongiś złożyli Panu Jezusowi trzej królowie w słynnej stajenke betlejemskiej. Ludzie przynoszą do poświęcenia tylko zło-



to, jak na przykład złote pierścionki, złote łańcuszki, złote zegarki, złote kolczyki, naszyjniki, bransoletki itd. i te kładą na ołtarzu, albo też trzymają je w ręku.

**Na święto Matki Boskiej Gromnicznej** przynosimy do poświęcenia do kościoła dużą świecę zwaną gromnicą. Grom-

nicę chowamy starannie w domu, a przynosimy ją tylko wtedy, kiedy ktoś ma umierać. Wtedy dajemy konającemu gromnicę do ręki, a klęcząc przy nim, podsuwamy mu akty wiary, nadziei, miłości i żalu za grzechy. Akty te są następujące:

*Wierzę w Ciebie, Boże żywy,  
W Trójcy jedyny, prawdziwy.  
Wierzę coś objawił Boże,  
Twe słowo omylić nie może.*

*Ufam Tobie, boś Ty wierny,  
Wszehmocny i miłosierny.  
Daj mi grzechów odpuszczenie,  
Łaskę i wieczne zbawienie.*

*Boże, choć Cię nie pojmuję,  
Jednak nad wszystko miłuję.  
Nad wszystko, co jest stworzone,  
Boś Ty dobro nieskończone.*

*Ach żałuję za me złości  
Jedynie dla Twojej miłości.  
Bądź miłościw mnie grzesznemu  
Całym sercem skruszonemu.*

Gdyby ktoś aktów wiary, nadziei i miłości nie umiał wierzyć, to je może odmawiać prozą, a mianowicie:

*Boże mój, wierzę we wszystko,  
cokolwiek naucza Kościół święty,  
rzymsko-katolicki, ponieważ  
Tyś sam prawda omylić się nie  
mogąca, to jemu objawiłeś i do  
wierzenia podałeś.*

*Boże mój, mam nadzieję  
i ufam mocno, że przez zasługi  
Jezusa Chrystusa dasz mi Twą łaskę  
w tym życiu i chwale w życiu  
przyszłym, ponieważ jesteś nie-  
skończenie dobry i miłosierny.*

*Boże mój, kocham cię z całego  
serca i całej duszy, z całej myśli  
i ze wszystkich sił moich – kocham  
Cię nade wszystko, bo jesteś  
miłości nieskończenie godny,  
a dla miłości Twojej kocham bliź-  
niego mego, jak siebie samego.*

Akty te powinniśmy umieć na pamięć. Słowa tych aktów mówimy powoli, wyraźnie i głośno. Człowiek zaś umierający powtarza je tylko w myśli, gdyż język jego jest już zwykle skończony, a oczy stracił już swój blask. Akty te możemy powtarzać po raz drugi i trzeci. Poza tym podsuwamy konającemu te akty, które codziennie odmawiamy po pacierzu, a mianowicie:

*Jezu, Mario, Józefie święty  
wam oddaję serce, ciało i duszę  
moją!*

*Jezu, Mario, Józefie święty  
bądźcie przy mnie przy konaniu!*

*Jezu, Mario, Józefie święty  
niech przy was wynijdzie dusza  
moja!*

Świecę gromniczną przynosimy także wtedy, kiedy nadciąga gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami. Wtedy ją zapalamy, zapaloną stawiamy na stole, potem klękamy na podłodze i odmawiamy na przemian z matką Litanię do Najświętszej Panny. Zresztą o tym powiem jeszcze na innym miejscu.

**Jakżeż piękna była owa Niedziela Palmowa**, którą Pan Jezus przeżył ongiś w Jerozolimie. Była to ostatnia niedziela przed Jego męką i śmiercią na krzyżu. Był to najpiękniejszy dzień w Jego życiu. Słońce na niebie świeciło już wysoko i jasno. W blaskach słońca kąpali się ludzie, zwierzęta i rośliny. Dookoła było miło i wesoło. Ludzi zebrało się wielkie



mnóstwo. Wszyscy byli w nastroju świątecznym i radosnym. Jedni z radości ścinali gałęzie z drzew przydrożnych i rzucali je na drogę, którą Pan Jezus miał przechodzić. Drudzy rozścielali na niej nawet swoje wierzchnie ubranie, to jest płaszcz. Inni znowu wiwatowali i wołali nieustannie: „Hosanna Synowi Dawidowemu. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach” (Mat. 21,9). Niebawem to zwykłe wiwatowanie przerodziło się w istny krzyk. I nie było już ani jednego, któryby nie wołał na cześć Pana Jezusa. Wszystkich ogarnął – rzekłbyś – jakiś szał radości. A Pan Jezus siedzący poważnie i majestatycznie na oślicy, posuwał się wśród tych tłumów powoli ku miastu. Tak odbył Chrystus Pan swój wjazd triumfalny do Jerozolimy.

Piękna zatem była owa Niedziela Palmowa. Ale piękna jest i nasza Niedziela Palmowa. I my widzimy, jak dzieci szkolne przynoszą w ten dzień do kościoła piękne palmy zrobione z prętów, krzaków jałowca i świeżych bazi i przystrojone w różnobarwne wstęgi z bibuły. I my widzimy, jak z tymi palmami idą w procesji koło kościoła i jak nimi cieszą się przez całą sumę. Różnica jest tylko jedna, a mianowicie, że w Jerozolimie rzucały tłumy gałęzie drzew pod nogi Jezusa, a tu dzieci przynoszą je jako palmy



do poświęcenia do kościoła. W domu odrzyna ojciec piłką głowę palmy i zatyka ją pod strzechę. Głowa ta zrobiona z bazi i z krzaków jałowca ma ochraniać podczas burzy dom mieszkalny i budynki gospodarskie od uderzenia piorunu. Pręty zaś palmy związane tak, jak na przykład stylisko u miotły odkłada ojciec na Wielką Sobotę. Z prętów tych, jak się później dowiemy dokładnie, wyrabia ojciec, albo któryś ze starszych synów, małe krzyżyki.

**We Wielkim Tygodniu** we środę, czwartek i w piątek odbywa się w każdym kościele o trzeciej godzinie po południu tak zwana ciemna jutrznia. Jutrznię tę odmawia ksiądz proboszcz albo z księdzem wikariuszem, jeżeli ma wikariusza, albo z miejscowym organistą. Po odśpiewaniu bardzo rzewnych lamentacji Jeremiasza i po odmówieniu całej jutrzni, uderza ksiądz proboszcz kilka razy brewiarzem o ławkę, w której siedzi. Na te chwile czekają chłopcy, którzy przybyli do kościoła z klekotkami. Ci widząc, że wszystkie świece na triangule są już zgaszone, że ksiądz proboszcz zamyka brewiarz i uderza nim o ławkę, zaczynają klekotać swoimi klekotkami. Klekocąc wychodzą powoli z kościoła, obchodząc kościół dookoła, a potem rozchodzą się do domów. Dziwny to zwyczaj! Ale cóż nam to klekotanie przypomina? Wiecie o tym, że

klekotka składa się z bukowej deseczki i z dwóch, albo trzech drewnianych młoteczków. Młoteczki drewniane przypominają nam owe młoty, którymi oprawcy przybijali Pana Jezusa tępymi gwoźdźmi do drzewa krzyża. Klekotanie zaś przypomina nam te uderzenia, które powstały w skutek przebicia rąk i nóg Jezusowych. I jak ongiś uderzenia owych młotów rozlegały się z Golgoty, czyli z góry Kalwaryjskiej naokoło, tak i to klekotanie daje się słyszeć w całej wsi. I jak owe uderzenia młotów żydowskich przejmowały wszystkich grozą, tak i to klekotanie działa niemile na nasze serce. Klekotanie zatem klekotek przypomina nam przybijanie Pana Jezusa do drzewa krzyża.

**We Wielką Sobotę** rozpala kościelny rano wczas koło kościoła małe ognisko. Kapłan modli się przy ogniu, poświęca go, a potem wchodzi do kościoła dla odprawienia dalszych ceremonii kościelnych. Tymczasem chłopcy skupiają się coraz to liczniej koło ognia poświęconego. W jednej ręce trzymają flaszkę na wodę święconą, a w drugiej pręty odciętej palmy. Pręty palm opalają i okopcają na poświęconym ogniu, do flaszki nabierają z beczki wody święconej





i idą do domu. W domu przeryniają pręty na kilka równych części piłką, zacinają je w jednym końcu, wkładają w nie pręty poprzeczne i w ten sposób robią krzyżyki. W Poniedziałek Wielkanocny po obiedzie zabiera jeden z domowników te krzyżyki do chusteczki lub do kosołki, drugi bierze dzbanek z wodą poświęconą i kropidło i idą w pole.

I idą na pole, lecz nie na obce, tylko na swoje. Ten, który idzie naprzód z krzyżykami, zatyka na każdym rogu stajania po jednym krzyżyku, ten zaś, który idzie za nim skrapia krzyżyk wodą święconą. I po cóż



to robią? Cóż nam te zatknięte krzyżyki przypominają? Te zatknięte na polach krzyżyki przypominają nam ów krzyż, który ongiś przed wiekami stanął na Górze Kalwaryjskiej, i na którym zawisł Pan Jezus „aby nas przez mękę i śmierć krzyżową odkupić i wiecznie zbawić”. Lecz te krzyżyki mają nam przypominać krzyż na Golgocie i nasze zbawienie, ale nadto mają ochraniać nasze zboża, nasze ziemniaki i koniczyny od posuchy. Wiecie o tym, że nawet długotrwałe deszcze nie szkodzą roślinom tak dalece, jak posucha. Kiedy posucha trwa długo, wtedy z braku wilgotności rośliny więdną i usychają. Słońce wypala powoli wszystko na

pastwiskach i na polach i nastaje wielki głód. Aby nas zatem Pan Bóg zachował od posuchy zatykamy na polach krzyżyki wielkanocne, aby zaś chętniej zesłał nam od czasu do czasu deszcz potrzebny, skrapiamy te krzyżyki wodą poświęconą. Widzimy zatem, że z tego krzyża Chrystusowego spływa obfite błogosławieństwo nie tyl-

ko na nas, ale także na rośliny. Nas bowiem ma zachować od ognia piekielnego, rośliny zaś ma zachować od ognia słonecznego, od upałów, czyli od długotrwałej posuchy. Takie jest znaczenie krzyżyków wielkanocnych

i tak je każdy ma rozumieć.

Lecz wróćmy jeszcze do Wielkiej Soboty. We Wielką Sobotę poświęca ksiądz proboszcz nie tylko ogień, nie tylko wodę i nie tylko wodę chrzcielną, lecz także potrawy. Nie ma domu, żeby z niego nie przyszedł ktoś do kościoła i nie przyniósł ze sobą kosołki z potrawami wielkanocnymi. Otwórzmy pierwszą kosołkę! Cóż zobaczymy? Zobaczymy tam chleb, babkę, kiełbasę lub szynkę, flaszkę wina, jajka, chrzan, trochę masła i baranka wielkanocnego upieczonego z czekolady albo z cukru, albo z ciasta. Przejdźmy wszystkie te potrawy po kolei i zastanówmy się, co nam one przypominają? Przekonamy się, że wszystkie

przypominają nam Pana Jezusa. Pana Jezusa przypominają nam najpierw chleb i babka. Wszak nie kto inny, ale Pan Jezus wyrzekł te pamiętne słowa: „Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił na ziemię. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb który ja dam jest ciało moje na żywot świata” (Jan 6,5). Ciało Najświętsze Jezusowe umęczone w pamiętnych dniach odkupienia i Najświętszą Krew Jego przelana na krzyżu przypominają nam szynka i wino. Chrystus Pan wyraźnie powiedział: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja jest napój”. Pana Jezusa przypomina nam dalej baranek z czekolady, względnie z cukru. Barankiem Bożym nazwał ongiś Pana Jezusa św. Jan Chrzciciel, kiedy nauczał rzesze ludzi nad rzeką Jordan i kiedy widząc Pana Jezusa zbliżającego się do niego, rzekł do nich wskazując na Niego: „Oto Baranek Boży, oto, który gładzi grzechy świata” (Jan 1,29). Barankiem Bożym stał się Pan Jezus, kiedy za nas umarł na krzyżu. Baranka Bożego przypomina nam także i ten baranek, który jest upieczony z cukru lub ciasta, a który przynoszą we Wielką Sobotę do poświęcenia do kościoła. Chrzan i masło przypominają nam, że nauka, którą Chrystus Pan głosił niezmordowanie przez trzy lata, i za którą oddał swe życie, jest zdrowa jak chrzan i smaczna jak masło. Pana Jezusa Zmartwychwstałego przypomina nam wreszcie



jajko. Jak ze skorupy jajka wychodzi żywe i śliczne pisklątko, tak ze skorupy ziemskiej, to jest z grobu, wyszedł Pan Jezus żywy, śliczny, pełen chwały i majestatu. Takie jest znaczenie potraw wielkanocnych i tak to wszystko mamy rozumieć. Pana Jezusa Zmartwychwstałego przypominają nam nawet kartki wielkanocne, te kartki, które pisujemy do krewnych, a które nam przedstawiają chleb, babkę, szynkę, kiełbasę, chrzan, masło, wino i jajka.

**W Poniedziałek Wielkanocny** jest w niektórych parafiach zwyczaj, że się ludzie, zwłaszcza młodzi, polewają odrobiną czystej wody. Biorą trochę wody do szklanki lub do garnuszka i wylewają ją z uśmiechem na drugą osobę. Jeżeli tej wody wylewają kilka łyżek, to takie polewanie nie jest jeszcze czymś złem. Takie polewanie się jest oznaką życzliwości i miłości, a nie jakiejś złośliwości. Robią to bardzo delikatnie, aby się dana osoba nie złąkla i nie obraziła się. Tak polewa na przykład mąż swoją żonę, żona męża, brat siostrę, siostra brata. Jest przy tym dużo humoru, dużo nieklamanej radości i wesołości. Każdy się śmieje, nikt nie płacze. Każdy bowiem widzi w tym niewinną rozrywkę, a nie jakieś dokuczanie. Takie polewanie się zatem nie

jest złem.

Złem, a nawet zbrodnią jest, jeżeli ktoś wylewa na kogoś garnek albo wiadro wody i jeżeli ta osoba oblana siedząc w domu, lub idąc drogą, nie spodziewając się niczego, złąknie się i nabawia się ciężkiej choroby, choroby św. Walentego. Jeszcze większą zbrodnią jest, jeżeli ktoś wrzuca kogoś do potoka albo do dołu i jeżeli ta osoba zziębniwszy się w zimnej wodzie dostaje zapalenia płuc i umiera. Zbrodnią i skrajną głupotą jest, jeżeli ktoś chluśnie na kogoś wodą kolońską, jeśli mu wypala oko, i jeśli ten ktoś zostaje kaleką na całe życie. Zbrodnią i skrajną głupotą jest, jeśli ktoś z braku wody wylewa na kogoś wrzącą bryję i jeśli mu zbrudzi nowe ubranie. Jeżeli to zbrodnicze polewanie świadczy o bardzo niskiej kulturze danej wsi, to delikatne polewanie jest objawem szlachetności i wysokiej delikatności.

Zachodzi pytanie dlaczego się ludzie polewają raz na rok, w Poniedziałek Wielkanocny odrobiną czystej wody. Co nam to polewanie przypomina? Wiecie o tym, że Pan Jezus zmartwychwstał z grobu żywy, prawdziwy i istotny, z Bóstwem Swoim i Człowieczeństwem, że zmartwychwstał wbrew woli i życzeniu kapłanów żydowskich i faryzeuszów. Oni

jedni byli z tego niezadowoleni! Oni jedni byli na to rozgorzcczeni i oburzeni. Oni jedni czując się tym zmartwychwstaniem Pana Jezusa przygnębieni, przytłoczeni, zmiażdżeni i głęboko zawstydzeni, nie chcieli o nim nawet mówić. Oni też jedni nie pozwalali mówić i innym o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Wiadomość o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście i kiedy ludzie zbierali się grupkami na rynku i na ulicach Jerozolimy i opowiadali sobie z radością, że Pan Jezus powstał z grobu i że już rozmawiał z Najświętszą Panną, Matką swoją, z apostołami i z dwoma uczniami idącymi do Emaus, wtedy ci kapłani żydowscy i faryzeusze wpadali wprost we wściekłość i z tej wściekłości szatańskiej kazali na nich lać wodę i rozpędzać ich do domów. Wściekłość ich była jeszcze większa, kiedy widzieli, że to polewanie wodą nic nie pomaga, że ludzie się schodzą w dalszym ciągu i że sobie w dalszym ciągu opowiadają o Zmartwychwstaniu Nazareńczyka i o ich bezdennej głupocie. Na pamiątkę więc, że faryzeusze oblewali ze złości mieszkańców Jerozolimy zimną wodą i rozpędzali ich do domów za to, że sobie opowiadali o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, oblewają się ludzie i dzisiaj odrobiną czystej wody żartobliwie i nieszkodliwie. Zwyczaj ten jest bardzo stary i przechodzi z pokolenia na pokolenie.





**Jakżeż piękny i uroczysty jest dzień Bożego Ciała.** Piękny jest przede wszystkim ze względu na tę wspaniałą procesję, która w ten dzień się odbywa albo po rynku, jeżeli jest, albo przez wieś do czterech ołtarzy. Ołtarze te są przystrojone świeżą zielenią. Zielenią tę uświęca swoją obecnością sam Pan



Jeżus utajony w Hostii Przenajświętszej w złocistej monstrancji. Po procesji odłamują sobie ludzkie z tej zieleni przy czterech ołtarzach po kilka gałązek i zatykają je w zbożu. Gałązki te mają ochraniać urodzaje nie od posuchy jak krzyżyki wielkanocne, ale od gradobicia. Zatykając je, każdy mówi sobie w duchu, albo po cichu: „Panie Jeżusie daj, ażeby te urodzaje zachowały się w całości i ażeby były zawsze tak zielone, jak zielone są te gałązki, które służyły do ozdoby Twoich ołtarzy. Ochroń je od gradobicia”.

**Dnia 15 sierpnia na Wniebowzięcie Matki Boskiej** przynoszą ludzkie do poświęcenia do kościoła pęki ziół. Zioła te suszą na strychu i znoszą je tylko

wtedy, kiedy krowa zachoruje. Wtedy zalewają je wrzącą wodą i tę wodę po ochłodnięciu dają krowie do wypicia. Nigdy natomiast nie należy krowy w stajni okadzać ziołami poświęconymi zwłaszcza w celach zabobonnych, a mianowicie, żeby odpędzić czarownice i żeby krowy miały dużo mleka i masła. Jak Bóg strasznie karze za to, to jako dowód niech służy dwa następujące przykłady.

W pewnej wiosce okadzała kobieta krowy w każdy pierwszy piątek miesiąca. Po okadzeniu wysypała żarzące węgle pod próg stajni, aby czarownice piekły, gdy będą chciały wejść do wnętrza. Taki bowiem jest przepis czarodziejski. Dotąd nigdy nie miała wypadku, aby od tych żarzących się węgli powstał pożar. Udawało się jej to może nawet 99 razy. Tym razem jednak zaczął się próg tlić. Śwad spalenizny odczuli sąsiedzi już przed zachodem słońca. Nikt jednak nie mógł wiedzieć, skąd pochodzi. Nikomu nie przyszło nawet na myśl, aby z tego mógł powstać pożar. Wszyscy zatem poszli spać. Na spoczynek udali się także ci, w których stajni już się tliło. Aż tu o pierwszej godzinie po północy wybuchł ogień z całą siłą. Najpierw – rzecz jasna – zapaliła się szopa. A że szopa była złączona ze stodołą i domem

mieszkalnym, przeto wkrótce stanęły i one w płomieniach ognia. O ratunku nie było już mowy. Spaliło się wszystko. Ocalały tylko krowy i małe prosię. Całe szczęście, że w pobliżu nie było domów, bo inaczej byłyby również poszły z dymem. Tak Bóg ukarał tę kobietę za to, że w pierwsze piątki zamiast iść do spowiedzi i do Komunii Świętej okadzała w stajni krowy i że zamiast w Boga, wierzyła w czary. Pierwsze przykazanie Boskie wyraźnie mówi: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” czyli, jak to ludzki wyraża: „Wierz w Boga jednego”, a nie w czary.

Podobny wypadek zdarzył się 22 kwietnia, to jest w wigilię św. Wojciecha. W tym dniu również okadzają niektóre kobiety krowy w stajni, aby czarownice nie miały do nich dostępu. Zwyczaj ten zachowywała między innymi pewna bardzo zamożna gospośka. Okadzając nie zauważyła, że jeden węgielek wypadł do ściółki



i że ta ściółka zaczęła się powoli tlić. Było to ku wieczorowi. Na polu zaczęło się już szarzyć. Po jakimś czasie poczuli dym. Zamiast iść dowiedzieć się gdzie się dymi, poszła spać. Stare przysłowie polskie powiada, że kogo Bóg chce ukarać, temu najpierw rozum odbiera. Tak było także i tutaj. Jeszcze łóżka

nie zagrzała, jeszcze dobrze nie zasnęła, a tu jeden ze strażaków już bije do drzwi i woła z największym przerażeniem, że się palą. Ogień dochodził już do sieni. Zerwali się przeto czym prędzej z łóżka i czym prędzej wybiegli w pole, mając ze sobą tylko tyle, co na sobie. Nie wszyscy jednak zdołali uciec. W ogniu pozostał wierny sługa liczący 22 lata. I tu spaliło się wszystko: dom mieszkalny, wszystkie budynki gospodarskie, krowy, jałówki, owca, kury, koń, prosię, a materii i ubrania na pół miliona złotych, licząc wszystko po cenach wojennych. Nie koniec na tym! Od płonącego ognia zajęło się i sąsiednie gospodarstwo. Zagrożona była nawet szkoła miejscowa, a nawet kościół parafialny. Całe szczęście, że się zewsząd zjechały sikawki motorowe i że ogień umiejscowiły. Oto do czego doprowadzają gusta, czary i zabobony. Oto do czego doprowadzają głupie baby, co mając dużo, chcą mieć dzięki czarom jeszcze więcej. Oto jak Pan Bóg karze tych, którzy zioła poświęcone biorą do celów czarodziejskich.

Ludzie wiedzieli, co było przyczyną tego pożaru i tylko po cichu rozmawiali o tym ze sobą, aby nieszczęsnych pogorzalców nie pozbawić asekuracji i aby ich nadto nie narażać na surową karę za to, że z węglami żarzącymi poszli do stajni kadzić krowy.

*Wybór i opracowanie:  
Krzysztof Kudłaciak  
Zachowano oryginalną pisownię*

## Zrozumieć Biblię



### Co to są apokryfy biblijne?

KS. MAREK SUDER



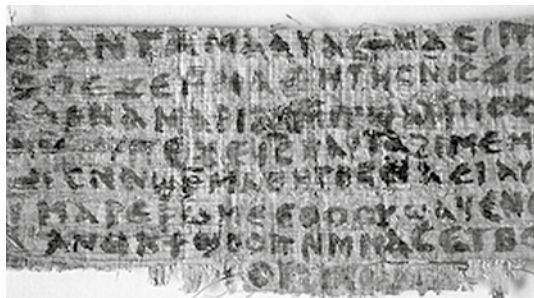
**D**zisiaj temat sensacyjny! A przynajmniej takim by go nazwał Dan Brown, autor *Kodu Leonarda da Vinci*. Ta książka parę lat temu bardzo wstrząsnęła światem czytelnictwem i nie tylko. Motyw prosty: autor sugerował w niej (nie wiem na ile sam w to wierzył), że Watykan posiada jakieś tajemne księgi czy fragmenty ksiąg, których nie chce pokazać światu, gdyż podważyłyby one Ewangelie i to wszystko co wiemy o Jezusie. Na tej kanwie autor snuje dosyć ciekawą i wciągającą fabułę, której przesłanie jest niestety ewidentnie niechrześcijańskie. Oczywiście książka jest fikcją literacką i choć wszystko w niej na pozór „pasuje” do rzeczywistości, to jednak jest to tylko wymysł fantazji autora. Trzeba powiedzieć, że pomysł dobry na zarobienie

pieniędzy, bo książka Browna biła rekordy poczytności. Ale tak to już z ludźmi jest, że jeśli coś jest „tajne lub tajemne”, to interesuje i kusi szczególnie. A jeśli ma jeszcze posmak sensacji to smakuje podwójnie. Tak było z książką Browna. Bazowała ona bowiem na apokryfach! Czymże więc są te apokryfy biblijne, skoro tak bardzo ludzi interesują? Najprościej było by je porównać do dzisiejszej prasy „brukowej”, która prezentuje *newsy* z życia tzw. celebrytów, przy czym wiadomości te nie mają nic wspólnego z prawdą prócz tego, że nazwiska gwiazd się zgadzają. Ale do rzeczy.

Apokryfy są stare jak świat! Samo słowo pochodzi z greki i znaczy ni mniej ni więcej tylko „ukryty”. Pierwotnie tym określeniem nazywano księgi przeznaczone dla wtajemniczonych,



zalecane tylko do prywatnej lektury w odróżnieniu od ksiąg czytanych w czasie liturgii, do których dostęp mieli wszyscy. Apokryfami były np. księgi używane w różnych gnostyckich misteriach, tajnych kultach i na sekciarskich i heretyckich zgromadzeniach – bo były przeznaczone dla **wtajemniczonych** w te obrzędy i wierzenia. A trzeba wiedzieć, że ludzie wtedy byli bardzo religijni i koniecznie chcieli w coś wierzyć. Jak nie w prawdziwego Boga, to w jakieś astralne bajki. (Na marginesie – u nas też do tego wkrótce dojdzie, bo ludzka natura religijna nie znosi pustki. Jak ktoś nie wierzy w Boga, zacznie wierzyć we wróżki, horoskopy czy inne baśnie. Zresztą to już widać...). W tym znaczeniu apokryfami były nie tylko księgi nawiązujące w swej treści do wydarzeń biblijnych, lecz także te, które dziś nazwalibyśmy podręcznikami magii, wróżbiarstwa, poradnikami guślarskimi i inne tego typu wypociny. Ale to pierwsze znaczenie tego słowa. Drugie jest podobne i dla nas istotniejsze. Otóż apokryfami biblijnymi nazywano te księgi żydowskie lub wczesnochrześcijańskie, które pod względem treści lub tytułów upodabniają się do ksiąg biblijnych, lecz nie zostały uznane przez Kościół jako natchnione. Opisują one wydarzenia z czasów starotestamentalnych jak i nowotestamentalnych. Bardzo często nawiązują w swej treści do ksiąg



biblijnych. Jeszcze częściej próbują uzupełnić to, czego w Biblii nie ma, a co ludzi bardzo by interesowało (np. czy Pan Jezus miał żonę, albo co robił między 12 a 30 rokiem życia?). Niestety nie są to księgi natchnione i dlatego niezbyt wiarygodne. Tzn. można je czytać, ale absolutnie nie należy informacji w nich zawartych przedkładać ponad to, co mówi Biblia! Jeśli Biblia nic nie mówi na jakiś temat, to znaczy, że nie jest nam to do zbawienia potrzebne i nie potrzebujemy tej wiedzy do niczego! Jeśli zaś apokryf wyraźnie stoi w sprzeczności z tym co wiemy o danym wydarze-

niu z Biblii, to w ogóle nie wolno w niego wierzyć. Jak mówiłem apokryfy są stare jak świat. Oczywiście to przesada. Są stare jak pismo i jak inne książki. Dlatego posiadamy apokryfy nie tylko z czasów Nowego Testamentu lecz i z czasów dużo wcześniejszych przed Chrystusem. Niektóre z nich są znane, inne nie. Np. nasze babcie zachwycyły się przepowiedniami królowej Saby, tej co to odwiedziła Salomona. W Starym Testamencie nie ma żadnych jej przepowiedni! A w apokryfach – owszem. Ktoś je pozbiierał,

wydał i lud się nimi zachwyca (lub mniej zachwyca). Można także poczytać apokryficzną Trzecią Księgę Ezdrasza. Tylko że ona nie należy do Pisma Świętego, nawet jak ma tytuł podobny do tej natchnionej. Dalej w Starym Testamencie mamy praojca Henocha. Owszem, taka postać jest w Biblii, ale na pewno nic tam nie ma o tym jakoby napisał on jakąś Księgę Henocha. A ta jako apokryf istnieje. Podobnie, a nawet jeszcze ciekawiej ma się sprawa z apokryfami Nowego Testamentu. Ludzi zawsze ciekawi to, czego nie widzą. Wielu autorów postanowiło więc „dośpiewać” sobie to, co chcieliby wiedzieć jeszcze o Panu Jezusie, Maryi, Apostołach i innych bohaterach Ewangelii. Żeby było to bardziej wiarygodne, nadali temu tytuły sugerujące, że to dzieło samych Apostołów. I tak mamy np. Ewangelię Piotra, Ewangelię Jakuba czy nawet Judasza. Oczywiście, niekiedy dzieła te były tylko pobożnymi i subtelnymi „uzupełniaczami” prawdziwych Ewangelii, a niekiedy konieczne chciały Jezusowi przypisać jakiś czyn lub cechę, która była takim autorom potrzebna aby udowodnić jakieś swoje heretyckie fantazje. Tyle odnośnie apokryfów. Na razie. Następnym razem o tym, ile tych apokryfów jest i jakim prawem je odrzucamy jako niewiele warte. A może jednak jest w nich coś cennego? □

# Ojcowie Kościoła w Polsce

Ks. MICHAŁ MAKA

**M**ikołaj Trąba herbu Trąby (ur. ok. 1358 w Sandomierzu, zm. 2 grudnia 1422 w Lubicy na Spiszu).

Historia polskiego prymasostwa arcybiskupów gnieźnieńskich jest niezwykle ciekawa i każdy, kto interesuje się dawniejszą historią Polski, musi choć trochę ją poznać. Tytuł prymasa – dzisiaj już jedynie honorowy – kiedyś dawał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu ogromne wpływy i władzę – także świecką. Po śmierci ostatniego Jagiellona, Zygmunta II Augusta, król miał być wybierany spośród szlachty – i właśnie w tym czasie tzw. „bezkrólewia” na czele państwa stawał nie kto inny, a właśnie prymas, jako tzw. „interrex”. Dzięki jego osobie była zachowana ciągłość władzy w niespokojnym okresie, trwającym od śmierci poprzedniego króla, do wyboru nowego władcy.

W ramach przygotowania do beatyfikacji największego z prymasów, Stefana kardynała Wyszyńskiego, pragnę przedstawić ciąg felietonów o wybranych biskupach gnieźnieńskich, których życiorysy przybliżą nam historię tej godności i tego tytułu.

Pierwszym prymasem był biskup Mikołaj Trąba. Dzisiaj to nazwisko wzbudza być może

uśmiech na naszych twarzach, ale pięćset lat temu ci, którzy je nosili, należeli do najbardziej wpływowych i zamożnych osób w państwie polskim. Sam jednak Mikołaj zaczynał w sumie „od zera”, tym bardziej, że pochodził z nieprawego łoża, co w tamtych czasach mogło stać na przeszkodzie wszelkim awansom. Mimo to, dzięki dyspensie papieskiej od nieprawego pochodzenia piął się po szczeblach kariery, dochodząc do wysokiego urzędu podkanclerzego koronnego. Został mianowany także arcybiskupem halickim, później lwowskim. Był jednym z najbardziej zaufanych ludzi króla Władysława II Jagiełły – towarzyszył mu i doradzał podczas sławnej bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku, na którą wystawił swoim własnym kosztem zbrojną chorągiew.

Król, chcąc uhonorować swojego wiernego sługę, wystarał się dla niego o najdostojniejsze polskie arcybiskupstwo – stolicę św. Wojciecha w Gnieźnie. W 1414 roku arcybiskup Mikołaj udał się na czele polskiej delegacji na sobór w Konstancji, gdzie bronił polskiej racji stanu przeciw zakonowi krzyżackiemu. Tam stał się rozpoznawalną postacią na arenie europejskiej. Mimo, iż nie był kardynałem,

brał udział w konklawe w 1417 roku, które wybrało papieża Marcina V. Według Jana Długosza, Mikołaj Trąba sam był brany pod uwagę jako kandydat na papieża. Jego kandydatura była jednak w rzeczywistości mało prawdopodobna. W tym także roku otrzymał dla siebie oraz dla kolejnych arcybiskupów gnieźnieńskich tytuł prymasa (od łacińskiego słowa *primus* – pierwszy). Dzięki temu tytułowi arcypasterz Gniezna miał pierwszeństwo przed innymi arcybiskupami – w przypadku Polski przed arcybiskupem lwowskim. Prymas posiadał także prawo koronowania władców Polski.

Prymas Mikołaj Trąba był także autorem statutów synodalnych z 1420 roku, które unormowały prawne zależności na linii państwo-Kościół. Dwa lata później, w 1422 roku, zmarł po długiej chorobie w Lubicy na Spiszu, kierując królewskim poselstwem, które miało przygotować spotkanie szlachty polskiej i węgierskiej.

Pierwszy prymas był postacią nietuzinkową. Dzięki niemu od 1417 roku najważniejsza Polska archidiecezja może się cieszyć tytułem prymasowskim. Wówczas podnosiło to rangę całego państwa w oczach innych monarchów. Państwa, które już niedługo miało się stać jedną z największych potęg europejskich, w czym niemały wkład miało wielu następców prymasa Mikołaja Trąby. □



# W trosce o trzeźwość



## Klucz do wyjścia z matni

**N**ieraz w rozmaitych sytuacjach słyszę wypowiedziane z „wielkim znawstwem” uwagi na temat zdrowienia z alkoholizmu. Zawarta w nich recepta na trzeźwość najczęściej jest prosta i wcale nie wydaje się taka trudna do zrealizowania. Ot, wystarczy przyznać się do alkoholizmu, uruchomić silną wolę, może jeszcze pójść do spowiedzi i sprawa załatwiona.

Ale rzecz wcale nie jest taka prosta. Jestem niepijącym już sporo lat alkoholiczkiem i dlatego postanowiłem krótko napisać o tym, jak do swojej trzeźwości doszedłem. A decyzja o rzuceniu picia była dla mnie

bolesna i trudna. Musiało upłynąć sporo lat, naznaczonych bezowocnymi próbami sprawowania kontroli nad piciem, zanim uświadomiłem sobie, że jeśli nie rozstanę się z alkoholem, to przedwcześnie „zejdę” z tego świata.

Dzisiaj wiem, że gdybym nie przyznał się sam przed sobą do swego alkoholizmu, nie miałbym szans na zdrowienie. Dziś wiem, że był to warunek podstawowy, ale nie jedyny. Znam bowiem osoby, które doskonale zdają sobie sprawę z tego, że są alkoholikami, a mimo to piją nadal. Zaakceptowali również swoją chorobę, ale nic z tego faktu nie wynika. Nie chcą lub

nie potrafią przestać pić.

Samo przyznanie się do alkoholizmu i jego akceptacja nie jest warunkiem wystarczającym do osiągnięcia trwałej trzeźwości. Miałem „kumpli”, którzy wiedzieli, że są alkoholikami i fakt ten w pełni akceptowali, mimo to pili dalej i poszli na śmierć.

Kiedy się nad tym zastanawiam, mam wrażenie, że ja uratowałem się dlatego, że nigdy **nie zaakceptowałem swojej choroby**. Nie chciałem się upijać, nie chciałem żyć w udreće, być nieszczęściem dla rodziny i pośmiewiskiem dla otoczenia. Chciałem pokonać chorobę, lecz nie wiedziałem jak.

Rozwiązanie znalazłem na mityngach AA. Okazało się banalnie proste, ale niezwykle trudne do wykonania. Musiałem bowiem zaakceptować coś, co przekraczało moją wyobraźnię. Ale to „coś” stanowiło warunek najważniejszy dla powodzenia moich dążeń do trzeźwości. Był to prosty fakt – **rozstanie się na zawsze z alkoholem**. I dopiero wtedy okazało się, że wobec alkoholowej choroby wcale nie jestem bezsilny. I że potrafię, jeśli tylko zechcę, sobie z nią poradzić.

Minęło wiele lat. Program „12 kroków” sprawił, że zatrzymałem swoją chorobę, żyję w trzeźwości i jestem szczęśliwy. Wyjście z alkoholowej matni zawdzięczam wspólnocie AA i do dzisiaj jestem wierny jej spotkaniom przy mityngowej świecy.

*Marek AA*

*Źródło: Bez Toastu 2020, nr 1, s. 12.*



Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK

## Boże Ciało i rocznica Pierwszej Komunii Świętej



„Sam ludu swego odwiedza ściany, bo pragnie bawić między ziemiany” – słowa tej i innych pięknych pieśni eucharystycznych rozbrzmiewały w czasie uroczystości Bożego Ciała w naszej parafii. Boże Ciało, po raz pierwszy uczczone w ten sposób na ziemiach polskich dokładnie przed 700. laty, celebrowaliśmy i w tym roku. Tradycyjnie już do czterech ołtarzy udaliśmy się w procesji z Najświętszym Sakramentem. Nasze uczestnictwo stało się również publiczną manifestacją wiary w obecność Pana Jezusa wśród nas, dziękczynieniem za opiekę nad nami i prośbą o błogosławieństwo we

wszystkich dobrych poczynaniach. Zewnętrznym znakiem rangi tej Uroczystości staje się również strój. Strój góralski przyodziewiają na tę okazję nie tylko muzykanci, panowie niosący baldachim, dzieci sypiące kwiaty czy młodzież dźwigająca feretrony, ale również duża część mieszkańców.



Swoją uroczystość podczas Mszy Świętej przeżywały również dzieci, które rok temu po raz pierwszy w pełni uczestniczyły we Mszy Świętej. Była ona przede wszystkim dziękczynieniem Bogu za to, że mogły przyjąć Go do swojego serca rok temu. Prosiłmy w modlitwie by moc Eucharystii – sakramentu wielkiej miłości Boga do człowieka był dla nich siłą do dobrego, pięknego życia z Jezusem i do dawania świadectwa wiary w życiu codziennym.

## Setna rocznica urodzin św. Jana Pawła II

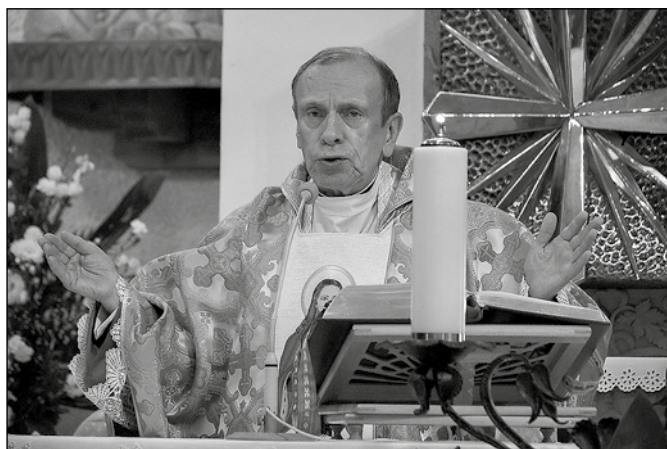
Równo w 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II wraz z kapłanami, harcerzami oraz mieszkańcami naszej parafii zgromadziliśmy się na spotkaniu modlitewnym na Wierchu Rusińskim przy pomniku upamiętniającym wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II w Tatrach. Spotkanie rozpoczęliśmy o godz. 20.00 modlitwą różańcową. Czytający rozważania tajemnic światła harcerze przypomnieli główne momenty z życia papieża Polaka, a także najważniejsze nauczania z pontyfikatu Ojca Świętego. Odśpiewaliśmy uroczyste litanię do Matki Bożej zakończoną Apelem Jasnogórskim o godz. 21.00 i przy rozpalonej watrze czuwaliliśmy do godz. 21.37. Nie zabrakło pieśni bliskich Janowi Pawłowi II zagranych przez muzykantów i zaśpiewanych przez



scholę parafialną i zespół „Wyrchowianie”. Na koniec ksiądz proboszcz przypomniał wizytę Ojca Świętego na Podhalu i jej znaczenie dla górali. Następnie podziękował wszystkim zebrany i udzielił nam błogosławieństwa. W tym trudnym dla nas wszystkich czasie, gdy zmagamy się z zagrożeniami światowymi i stawiamy pytania o przyszłość naszych rodzin oraz społeczeństwa, przez wstawiennictwo naszego świętego Papieża modliliśmy się w intencji ustania pandemii, o przymnożenie wiary, nadziei i miłości w naszym Narodzie, polecaliśmy wszystkim rodaków rozsianych po świecie, a także nasze rodziny, całą parafię i wszystkich którzy prosili nas o modlitwę.

## Odpust parafialny

W niedzielę 21 czerwca w naszej parafii obchodziliśmy uroczystość odpustową ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Sumę od-



pustową o godz. 11.00 odprawił i wygłosił kazanie ks. prałat Stanisław Pasternak, emerytowany proboszcz i dziekan libiąski. Na początku Eucharystii podkreślił znaczenie uciekania się do Serca Jezusowego i zawierzenia naszej parafii, naszych rodzin i nas samych w tych niełatwych czasach zamętu ideowego. W wygłoszonym kazaniu przypomniał biblijny, teologiczny i duchowy aspekt rodzącego się kultu Serca Jezusowego. Jego początki widzimy na Kalwarii, gdzie Chrystus dając przebić swoje Serce

zapragnął odkupić człowieka, który już w raju sprzeniewierzył się woli Boga.

Przypomniał też jak ważne znaczenie dla kultu Serca Jezusowego miały wizje św. Małgorzaty Marii Alacoque i św. Faustyny Kowalskiej. Na koniec podkreślił wymiar osobistego zawierzenia się Sercu Jezusowemu. „Chcieć odczytywać wewnątrz Jezusa, to przypatrywać się mu jako Temu, który kocha, zaprasza do przyjaźni, współczuje, jest miłosierny, czuły, cichy i pokorny, cierpi wewnątrz i przeżywa wewnętrzne pragnienie: radość, smutek, agonię” – powiedział. Po Mszy Świętej wyruszyliśmy w procesji z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła. Nie zabrakło dziewczynek sypiących kwiaty, niosących chorągwie, feretrony, baldachim, a także muzykantów i scholii parafialnej. Po procesji odśpiewaliśmy uroczyste „Te Deum”. Na koniec ks. prałat pobłogosławił wszystkich wiernych Najświętszym Sakramentem.

Odpust parafialny jest przede wszystkim świętem wspólnoty wiernych tworzącej daną parafię. To szczególnie czas łaski i Bożego miłosierdzia. To dzień, w którym każdy wierzący ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości, wyrażającej się w darze odpustu.

## Pierwsza Komunia Święta

W niedzielę 28 czerwca w naszej parafii na Mszy Świętej o godz. 11.00 przeżywaliśmy uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Wtedy to po raz pierwszy 38 uczniów klas III w pełni uczestniczyło w Eucharystii, przyjmując do swoich małych serc Pana Jezusa ukrytego w białej Hostii. Dzień Pierwszej Komunii Świętej poprzedzony został przystąpieniem do pierwszej w swoim życiu Spowiedzi Świętej. Dzieci do tej uroczystości zostały wspaniale przygotowane przez s. Małgorzatę Pabjan. Dziękujemy Jej za ten czas przekazywanej wiedzy na katechezie w szkole, podczas prób w kościele, ale również za autentyczne świadectwo żywej wiary i pomoc w przygotowaniach do tego wielkiego wydarzenia.

Sakramentu młodym parafianom udzielił ks. wikariusz Bartłomiej Skwarek.

Była to ważna uroczystość dla samych dzieci, ich rodziców, rodzin a także dla całej parafii. Wiemy jednak, iż Pierwsza Komunia Święta nie jest zakończeniem prowadzenia dzieci do Boga. Dziecko zawsze będzie potrzebowało ze strony najbliższych umocnienia w wierze, zachęty do systematycznego przystępowania do Spowiedzi Świętej i przykładu uczestnictwa we Mszy Świętej. Pierwsza Komunia dziecka winna być również dla rodziców okazją do odnowienia ich osobistej przyjaźni z Chrystusem eucharystycznym. Tylko Jezus eucharystyczny może uczynić nas szczęśliwymi. Pogłębiajmy osobistą relację z Panem Jezusem, a wtedy łatwiej będzie wychowywać dzieci i zapewnić im autentyczne szczęście. Tak niewiele potrzeba: codzienna wspólna modlitwa, niedzielna Msza Święta. Rodzice nie mogą też zapominać o codziennej modlitwie w intencji dzieci. Kiedy Bóg jest na pierwszym miejscu w naszym życiu, wtedy wszystko inne jest na swoim, właściwym miejscu. Najtrudniejsze zadanie to nauczyć dziecko żyć Eucharystią nie tylko od święta. Ale z Bogiem jest to możliwe!

*Fot. K. Kamiński*

ALBINA POLICHT

## Pielgrzymka „Margaretek”

25.04.2020 r. odbyła się pielgrzymka Apostolatu „Margaretka” do Niepokalanowa. Ponieważ ze względu na trwającą pandemię nie mogliśmy się tam fizycznie zgromadzić, zrodził się pomysł, aby spotkanie „Margaretek” z naszego dekanatu odbyło się w Bukowinie Tatrzańskiej. W spotkaniu brały udział „Margaretki” z Białki Tatrzańskiej, Brzegów, Rzepisk, Czarnej Góry, Stasikówki i Bukowiny.

Nasze czuwanie rozpoczęliśmy adoracją przed Najświętszym Sakramentem, a po niej odmówiliśmy część radosną Różańca świętego. O godz. 14.00 Msze Świętą celebrował i homilię wygłosił

ks. Bartłomiej, który podkreślił ważną potrzebę modlitwy za kapłanów i osoby konsekrowane oraz podziękował wszystkim tym, którzy modlą się w tych intencjach.

O godz. 15.00 grupa z Brzegów prowadziła Godzinę Miłosierdzia. Ostatnim, ważnym punktem naszej pielgrzymki było połączenie się przez Internet z Niepokalanowem, gdzie ks. Bogusław Nagel, opiekun krajowy Apostolatu Modlitwy za Kapłanów „Margaretka” przypomniał postać Prymasa Tysiąclecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Dziękujemy Panu Bogu, że mimo różnych ograniczeń mogliśmy się spotkać na wspólnej modlitwie, a ks. Wojciechowi Lasakowi również za posługę w konfesjonale.

## Polska zwycięży z różańcem w ręku! Jerycho – maj 2020

Wzorem lat ubiegłych w maju, jako parafia włączyliśmy się w Jerycho różańcowe w Ludźmierzu. W tym roku z powodu pandemii koronawirusa modliliśmy się w swych parafialnych kościołach lub w domach rodzinnych.

Nasza parafia była wyznaczona na czwartek, 07.05.2020 r. od godz. 16.00 – 20.00. Modliliśmy się w starym kościele przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem. Podzieleni na cztery grupy czuwaliśmy po jednej godzinie odmawiając kolejne części Różańca.

I część radosną prowadziło małżeństwo Maria i Stanisław Bachledowie.

II część światła prowadziła Danuta Strukowska i Maria Sztokfisz.

III część bolesną prowadziła Janina Rządkosz i Maria Cikowska.

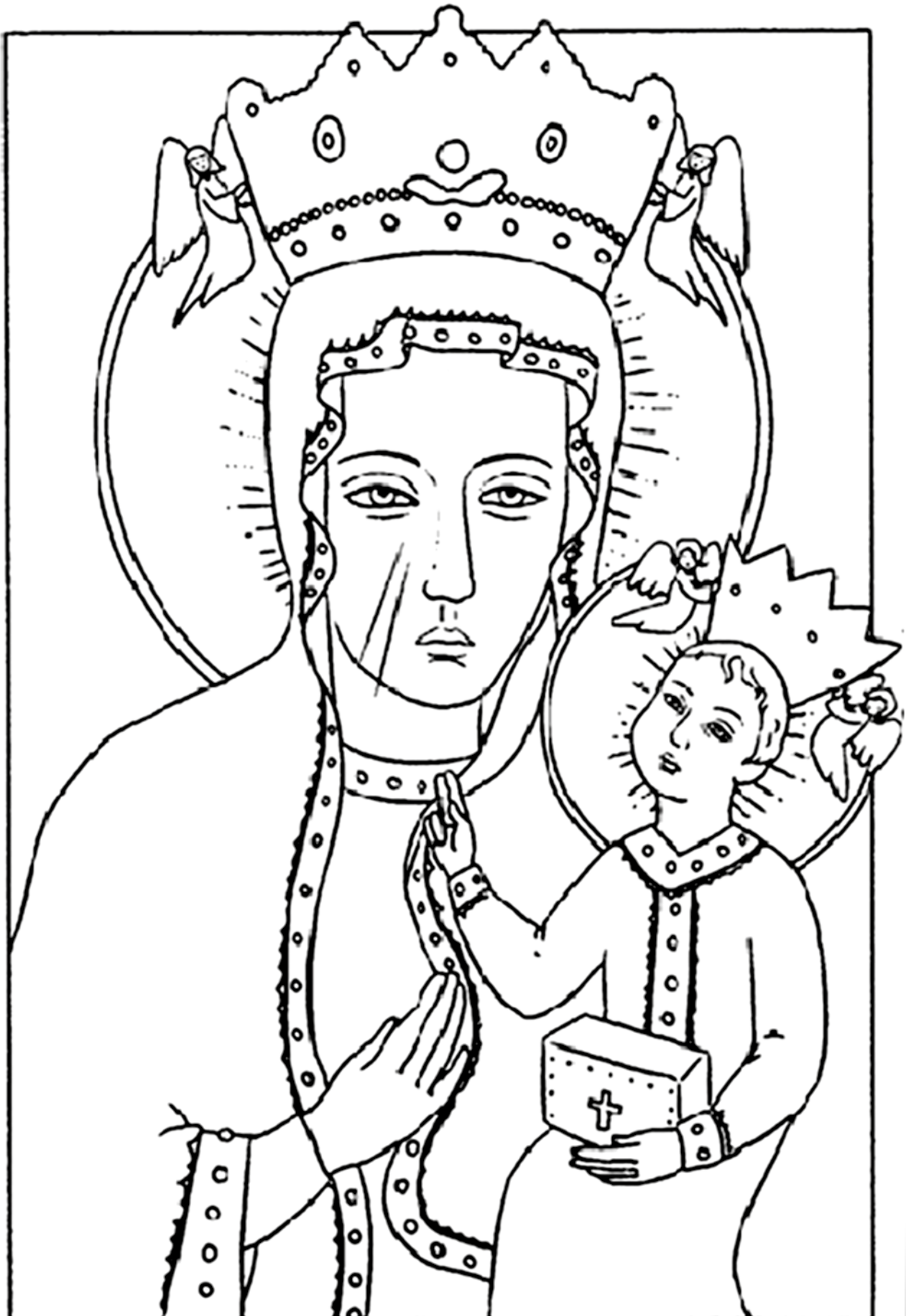
IV część chwalebna prowadzili Magda Wojtanek i Marian Fitt.

Było nas razem ponad 60 osób. Chętnych było więcej, ale musieliśmy przestrzegać obowiązujących ograniczeń.

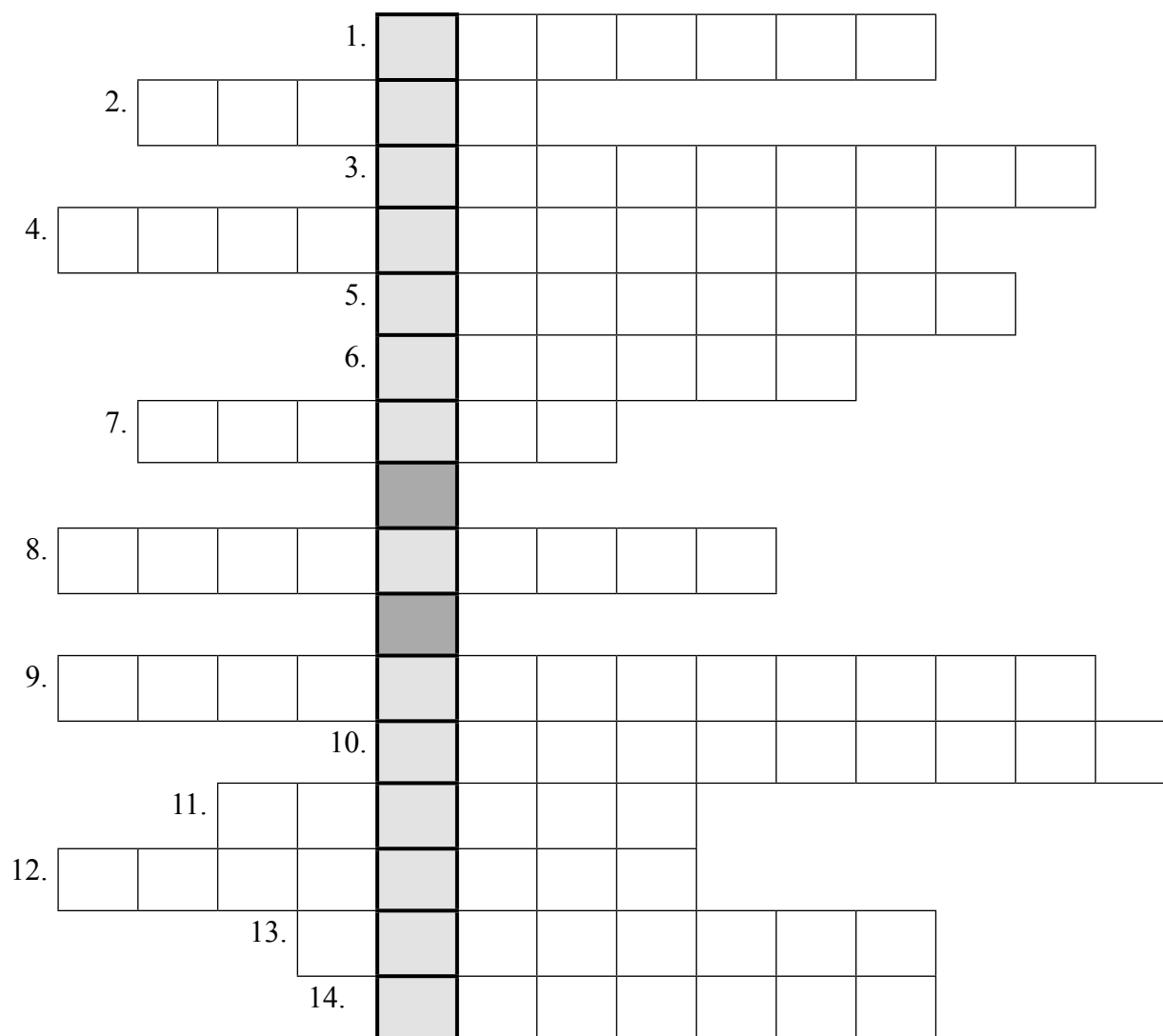
Dziękujemy Bogu, że nasze kościoły są otwarte i możemy się w nich modlić. □



# KOLOROWANKA



# Krzyżówka wakacyjna



1. Rozpoczynają się po rozdaniu świadectw szkolnych.
2. Stworzony przez Pana Boga w sześć dni.
3. Przydrożna, spotykana ku czci Matki Bożej.
4. Inaczej Msza Święta.
5. W tym dniu Pan Bóg stworzył Słońce, Księżyc i gwiazdy.
6. Zbierane w lesie. Inaczej borówki.
7. ... Boży, Stróżu mój Ty zawsze przy mnie stój.
8. W tym dniu uczestniczę we Mszy Świętej.
9. Uroczystość ku czci Matki Bożej obchodzone 15. Sierpnia.
10. Po ciężkiej pracy.
11. Słoneczna lub deszczowa.
12. Odmawiana przed jedzeniem.
13. Ostatni z grzechów głównych
14. Czarna ..... z Jasnej Góry.

HASŁO: .....



# Intencje Mszy Świętych

## od 1.07. do 30.09.2020 r.

LIPIEC	
Środa 01.07.	
7.00	+ Tomasz Kuchta, Maria żona i ich dzieci
19.00	+ Piotr i Ludwika Łapka, Stanisław syn
Czwartek 02.07.	
7.00	+ Sebastian i Anna Rusin
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 03.07.	
7.00	O Boże błóg. na nowej drodze życia dla Dominiki i Szymona
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
24.00	W intencji Panu Bogu wiadomej, za rodzinę.
Sobota 04.07.	
7.00	+ Ludwika Stasik w roczn. śmierci, Ludwik mąż, Stanisław syn, Helena córka
19.00	+ Edward Wodziak
Niedziela 05.07.	
8.00	+ Tomasz Głowacki
9.30	+ Józef Sztokfisz w 16. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
19.00	+ Stanisław Łapka w 9. roczn. śmierci
Poniedziałek 06.07.	
7.00	+ Franciszek Galica w 8. roczn. śmierci
19.00	+ Maria i Stanisław Walas
Wtorek 07.07.	
7.00	+ Helena Para w 22. roczn. śmierci
19.00	+ Jan i Karolina Mąka w roczn. śmierci Jana
Środa 08.07.	
7.00	+ Emilia Kudłaciak w 28. roczn. śmierci
19.00	+ Jan Łacniak w 2. roczn. śmierci
Czwartek 09.07.	
7.00	+ Andrzej Rozmus w 11. roczn. śmierci, Maria żona
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 10.07.	
7.00	W 3. roczn. urodzin Ani o Boże błóg. i opiekę MB
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 11.07.	
7.00	+ Józef Łacniak w 9. roczn. śmierci
19.00	O zdrowie i błóg. Boże dla Sylwii Gogoli w 34. roczn. urodzin

Niedziela 12.07.	
8.00	+ Dorota Rusin
9.30	+ Antonia i Franciszek Buńda
11.00	Za parafian
19.00	O zdrowie i błóg. Boże dla Karola
Poniedziałek 13.07.	
7.00	+ Jan Trybuła
19.00	W 80. roczn. urodzin Zofii i 30 roczn. ślubu Teresy i Jana o zdrowie, błóg. Boże i opiekę MB
Wtorek 14.07.	
7.00	+ Stanisław i Ludwika Stasik w roczn. śmierci
19.00	+ Franciszek i Wiktoria Kuchta w 37. roczn. śmierci Franciszka
Środa 15.07.	
7.00	O dary Ducha Świętego i potrzebne łaski dla Bartka w 16. roczn. urodzin
19.00	+ Stefan Król w 28. roczn. śmierci
Czwartek 16.07.	
7.00	+ Stanisław Chowaniec, Ludwika żona, w roczn. śmierci Stanisława
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 17.07.	
7.00	+ Jan Guzy
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 18.07.	
7.00	Dziękczynna za 85 lat życia o błóg. Boże, opiekę MB na dalsze lata życia dla Heleny
19.00	+ Józef
Niedziela 19.07.	
8.00	+ Ludwika i Andrzej Bafia
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Aniela i Józef Dunajczan
11.00	Za parafian
19.00	+ Krzysztof Pach
Poniedziałek 20.07.	
7.00	+ Zofia i Franciszek Paciorek
19.00	+ Stanisław Cikowski w 20. roczn. śmierci
Wtorek 21.07.	
7.00	+ Helena i Józef Węgrzyniak
19.00	+ Bronisław Sztokfisz w 17. roczn. śmierci
Środa 22.07.	
7.00	+ Karol i Maria Pietrzyk
19.00	+ Bogdan Twardowski w roczn. śmierci
Czwartek 23.07.	
7.00	+ Zofia Trzpiot w 11. roczn. śmierci
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących

<b>Piątek 24.07.</b>	
7.00	+ Katarzyna Osiecka i Weronika Warszczuk w 6. roczn. śmierci Weroniki
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 25.07.</b>	
7.00	+ Maria Lichaj i jej rodzice
19.00	W 20. roczn. ślubu Stanisława i Marzeny Wojtanek o potrzebne łaski
<b>Niedziela 26.07.</b>	
8.00	+ Genowefa, Andrzej i Edward Wodziak
9.30	+ Anna Bukowska
11.00	Za parafian
19.00	+ Ludwika Bieniek, Józef mąż
<b>Poniedziałek 27.07.</b>	
7.00	+ Anna Stachura-Pacyga
19.00	+ Jakub i Wiktoria Budz
<b>Wtorek 28.07.</b>	
7.00	+ Józef Lichaj
19.00	+ Ludwik i Aniela Haładyna w 9. roczn. śmierci Anieli
<b>Środa 29.07.</b>	
7.00	+ Aniela i Stanisław Para
19.00	+ Bronisława i Jan Sieczka
<b>Czwartek 30.07.</b>	
7.00	+ Maria Kuchta, Stanisław mąż, w 30. roczn. śmierci Marii
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 31.07.</b>	
7.00	+ Stanisław Czernik, Wiktoria żona
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>SIERPIEŃ</b>	
<b>Sobota 01.08.</b>	
7.00	+ Stanisław Lichaj, Jan syn
19.00	+ Zofia i Andrzej Sarna i ich rodzice
<b>Niedziela 02.08. MB Anielskiej; odpust parafialny</b>	
8.00	+ Aniela i Stanisław Stachoń
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela Dunajczan
11.00	Za parafian
19.00	+ Dagmara Rogalska i jej rodzice
<b>Poniedziałek 03.08.</b>	
7.00	+ Bronisław i Stefania Kubasik w 26. roczn. śmierci
19.00	+ Jan Chowaniec w 19. roczn. śmierci
<b>Wtorek 04.08.</b>	
7.00	+ Tadeusz Chowaniec

19.00	+ Władysław Majerczyk w 43. roczn. śmierci, Helena żona
<b>Środa 05.08.</b>	
7.00	+ Maria Budz
19.00	+ Marek i Marta Halama
<b>Czwartek 06.08. Święto Przemienienia Pańskiego</b>	
7.00	+ Anna Malec w 18. roczn. śmierci
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 07.08.</b>	
7.00	+ Antonina Haładyna
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 08.08.</b>	
7.00	+ Zdzisława Przemyska-Dzidzia
19.00	+ Maria i Ludwik w roczn. śmierci Marii
<b>Niedziela 09.08</b>	
8.00	+ Krzysztof Pach
9.30	+ Ludwika Czernik, Andrzej mąż, Jan i Stanisław synowie, w 14. roczn. śmierci Ludwika
11.00	Za parafian
19.00	+ Józef Łapka w 29. roczn. śmierci
<b>Poniedziałek 10.08.</b>	
7.00	+ Władysław Bachleda w 15. roczn. śmierci
19.00	+ Franciszek Rusin
<b>Wtorek 11.08.</b>	
7.00	+ Helena i Jan Lichaj, Maria córka
19.00	+ Zofia i Józef Hodorowicz
<b>Środa 12.08.</b>	
7.00	+ Helena Liptak w 12. roczn. śmierci
19.00	+ Stanisław Rzepka w 24. roczn. śmierci
<b>Czwartek 13.08.</b>	
7.00	O Boże błóg. i opiekę MB dla Ewy w roczn. urodzin
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 14.08.</b>	
7.00	W 9. roczn. ślubu Barbary i Krzysztofa z prośbą o Boże błóg. i opiekę MB
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 15.08. Uroczystość Wniebowzięcia NMP</b>	
8.00	+ Helena i Florian Piotrak
9.30	+ Karol Bafia, Aniela żona w 17. roczn. śmierci Karola
11.00	Za parafian
19.00	+ Jan Stasik w 8. roczn. śmierci
<b>Niedziela 16.08.</b>	
8.00	+ Aniela i Franciszek Buńda



9.30	+ Jacek Koszarek w 2. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
19.00	+ Wiktoria i Franciszek Budz, Stanisław syn
<b>Poniedziałek 17.08.</b>	
7.00	+ Jan Sztokfisz , Ludwika żona
19.00	+ Maria Stasik, Józef mąż
<b>Wtorek 18.08.</b>	
7.00	+ Franciszek Ciulańcz, Anna żona
19.00	+ Józef Wodziak
<b>Środa 19.08.</b>	
7.00	+ Jan Lichaj
19.00	O Boże błóg. i opiekę MB dla Teresy w 90. roczn. urodzin
<b>Czwartek 20.08.</b>	
7.00	+ Karol i Bronisława Kramarz w 18. roczn. śmierci Karola
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 21.08.</b>	
7.00	O zdrowie i błóg. Boże, opiekę MB dla rodziny Jarząbek
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 22.08.</b>	
7.00	Dziękczynna w 80. roczn. urodzin Stanisława
19.00	+ Józef Dzierżęga w 22. roczn. śmierci
<b>Niedziela 23.08.</b>	
8.00	+ Władysław Koszarek
9.30	+ Józef Bieniek
11.00	Za parafian
19.00	+ Maria i Józef Stasik
<b>Poniedziałek 24.08.</b>	
7.00	O zdrowie dla Marii
19.00	+ Wojciech i Helena Czernik
<b>Wtorek 25.08.</b>	
7.00	+ Bronisław Bieda
19.00	+ Julian i Helena Głód
<b>Środa 26.08.</b>	
7.00	W 15. roczn. urodzin Piotra Kramarza, o Boże błóg. i opiekę MB
19.00	O błóg. Boże i potrzebne laski oraz wychowanie w wierze dla Bogusi i Tymka
<b>Czwartek 27.08.</b>	
7.00	+ Tomasz i Wanda Rusin, Tomasz wnuk
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 28.08.</b>	
7.00	O zdrowie i błóg. Boże dla Zuzanny i jej rodziców z okazji 5. urodzin Zuzanny
7.00	+ Józef Guzy, Jan syn, Helena córka

19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 29.08.</b>	
7.00	+ Józef Głodziak, Katarzyna żona
19.00	O zdrowie, błóg. Boże i opiekę MB dla Bartłomieja z racji urodzin oraz dla Michała z racji imienin
<b>Niedziela 30.08.</b>	
8.00	+ Bronisław Łojas w 46. roczn. śmierci, Maria żona w 26. roczn. śmierci
9.30	+ Anna i Jan Siaškiewicz w 10. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
19.00	+ Władysław i Janina Nowobilscy
<b>Poniedziałek 31.08.</b>	
7.00	+ Ludwik Stasik w 3. roczn. śmierci
19.00	+ Stanisław Kramarz w 20 roczn. śmierci, Bogusław i Maciej synowie
<b>WRZESIEŃ</b>	
<b>Wtorek 01.09.</b>	
7.00	+ Bronisław Buńda, Bronisław Majerczyk
19.00	+ Karol i Bronisława Kramarz, Stanisław syn
<b>Środa 02.09.</b>	
7.00	+ Stanisław Kramarz w 32. roczn. śmierci
19.00	Za absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego
<b>Czwartek 03.09.</b>	
7.00	+ Stanisław Kramarz
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 04.09.</b>	
7.00	O zdrowie i bł. Boże dla Marysi z okazji 8. rocznicy urodzin i jej rodziców
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
24.00	+ Aniela Kuchta w 2. roczn. śmierci, Władysław mąż
<b>Sobota 05.09.</b>	
7.00	+ Zbigniew Zając w 20. roczn. śmierci
19.00	+ Stanisław i Ludwika Czernik w 15. roczn. śmierci Ludwika
<b>Niedziela 06.09.</b>	
8.00	+ Stanisław Kramarz
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Aniela i Józef Dunajczan
11.00	Za parafian
19.00	+ Ludwik Pyzik w 13. roczn. śmierci oraz zmarli z rodziny Rałów i Pyzików
<b>Poniedziałek 07.09.</b>	
7.00	+ Maria Walas
7.00	+ Jan Trybuła w 27. roczn. śmierci

19.00	+ Stanisław Czernik, Ludwika żona
<b>Wtorek 08.09.</b>	
7.00	+ Ludwika i Józef Nowobilski
19.00	+ Antonina Kuruc, Andrzej mąż w roczn. śmierci Antoniny
<b>Środa 09.09.</b>	
7.00	+Anna i Antoni Pach
19.00	+ Bronisława i Józef Chowaniec
<b>Czwartek 10.09.</b>	
7.00	+ Anna i Antoni Pach
7.00	W 60. roczn. ślubu rodziców o Boże błog. i opiekę MB
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 11.09.</b>	
7.00	+ Jan Budz w 11. roczn. śmierci, Anna żona
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 12.09.</b>	
7.00	+ Franciszek Hodorowicz w 15. roczn. śmierci, Helena żona
19.00	+ Jan Dziadoń
<b>Niedziela 13.09.</b>	
8.00	O zdrowie i błog. Boże dla Marii i Józefa Cikowskich w 50. roczn. ślubu
9.30	+ Jan Kobylarczyk w 11 roczn. śmierci, Sławomira żona
11.00	Za parafian
19.00	+ Anna i Franciszek Ciułacz
<b>Poniedziałek 14.09.</b>	
7.00	+ Piotr i Maria Kuźmicz, Jan syn
19.00	+ Maria Pietrzyk w 3. roczn. śmierci
<b>Wtorek 15.09.</b>	
7.00	+ Franciszka Chowaniec
19.00	+ Grzegorz i Stanisław Kudłaciak
<b>Środa 16.09.</b>	
7.00	+ Helena Pawlikowska-Bulcyk
19.00	+ Janina Kobylarczyk
<b>Czwartek 17.09.</b>	
7.00	+ Maria i Franciszek Stępel w roczn. śmierci
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 18.09.</b>	
7.00	+ Józef Sztokfisz, Aniela żona w roczn. śmierci Józefa
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 19.09.</b>	
7.00	+ Jan Budz
19.00	+ Władysław Hodorowicz w 17. roczn. śmierci, Ludwika żona

<b>Niedziela 20.09.</b>	
8.00	+ Helena Orłowska, Rafał Krakowski
9.30	+ Sylwester i Aniela Koszarek
11.00	Za parafian
19.00	+ Ks. Stanisław Fox, + ks. Józef Szydło – od mieszkańców ul. Długiej
<b>Poniedziałek 21.09.</b>	
7.00	
19.00	+ Władysław Kobylarczyk, Karolina żona
<b>Wtorek 22.09.</b>	
7.00	W 10. roczn. urodzin Franciszka o zdrowie, błog. Boże i opiekę MB
19.00	W 20. roczn. ślubu Bożeny i Andrzeja z prośbą o zdrowie, błog. Boże i opiekę MB
<b>Środa 23.09</b>	
7.00	+ Adam Sztokfisz w 16. roczn. śmierci
19.00	+ Jan Sztokfisz w roczn. śmierci
<b>Czwartek 24.09.</b>	
7.00	
19.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
<b>Piątek 25.09.</b>	
7.00	W intencji Marii i Jana w 35. roczn. ślubu o zdrowie, błog. Boże i opiekę MB
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
<b>Sobota 26.09.</b>	
7.00	+ Mieczysław Buńda w 1. roczn. śmierci
19.00	+ Andrzej i Ludwika Bafia w 23. roczn. śmierci Andrzeja i ich synowie Józef i Franciszek
<b>Niedziela 27.09.</b>	
8.00	+ Wanda Wojtanek w 4. roczn. śmierci
9.30	+ Władysław Rzepka
11.00	Za parafian
19.00	+ Józef Bafia w 5. roczn. śmierci, Anna żona
<b>Poniedziałek 28.09.</b>	
7.00	W 7. roczn. ślubu Stanisława i Iwony o Boże błog. i opiekę MB
19.00	+ Helena Bachleđa
<b>Wtorek 29.09.</b>	
7.00	+ Michał i Karolina Król oraz ich dzieci
19.00	+ Stanisław Rządkosz w 19. roczn. śmierci, Ludwika żona
<b>Środa 30.09.</b>	
7.00	+ Helena Rusin
7.00	+ Władysław Dunajczan w 35. roczn. śmierci
19.00	+ Bronisława Sieczka w 1. roczn. śmierci, Jan mąż



## Sakrament chrztu przyjęli:

**05.04.2020**

Bartłomiej Majerczyk  
*Sakramentu udzielił*  
*ks. Bartłomiej Skwarek*

**29.04.2020**

Zofia Antonina Bucka  
*Sakramentu udzielił*  
*ks. Władysław Pasternak*

**07.06.2020**

Zuzanna Topór  
*Sakramentu udzielił*  
*ks. Bartłomiej Skwarek*

**14.06.2020**

Maciej Stanisław Kocęba  
*Sakramentu udzielił*  
*ks. Bartłomiej Skwarek*

**28.06.2020**

Klemens Mateusz Kos  
Tymoteusz Szymon Łaś  
Hugo Weron  
*Sakramentu udzielił*  
*ks. Władysław Pasternak*

## Sakrament małżeństwa zawarli:

**20.06.2020**

Agnieszka Rodak  
i Ziękiewicz Maciej  
*Małżeństwo pobłogosławił*  
*ks. Bartłomiej Skwarek*

## Do Pana odeszli:

+ Władysław Rzepka  
ur. 14.07.1936 r.  
zm. 26.01.2020 r.

+ Albert Buńda  
ur. 23.06.1935 r.  
zm. 16.03.2020 r.

+ Józef Stasik  
ur. 09.03.1956 r.  
zm. 25.03.2020 r.

+ Władysław Koszarek  
ur. 12.07.1929 r.  
zm. 27.03.2020 r.

+ Maria Majerczyk  
ur. 17.06.1933 r.  
zm. 30.04.2020 r.

+ Stanisława Cekus  
ur. 05.05.1938 r.  
zm. 31.05.2020 r.  
+ Bronisława Waclaw  
ur. 26.04.1928 r.  
zm. 22.05.2020 r.

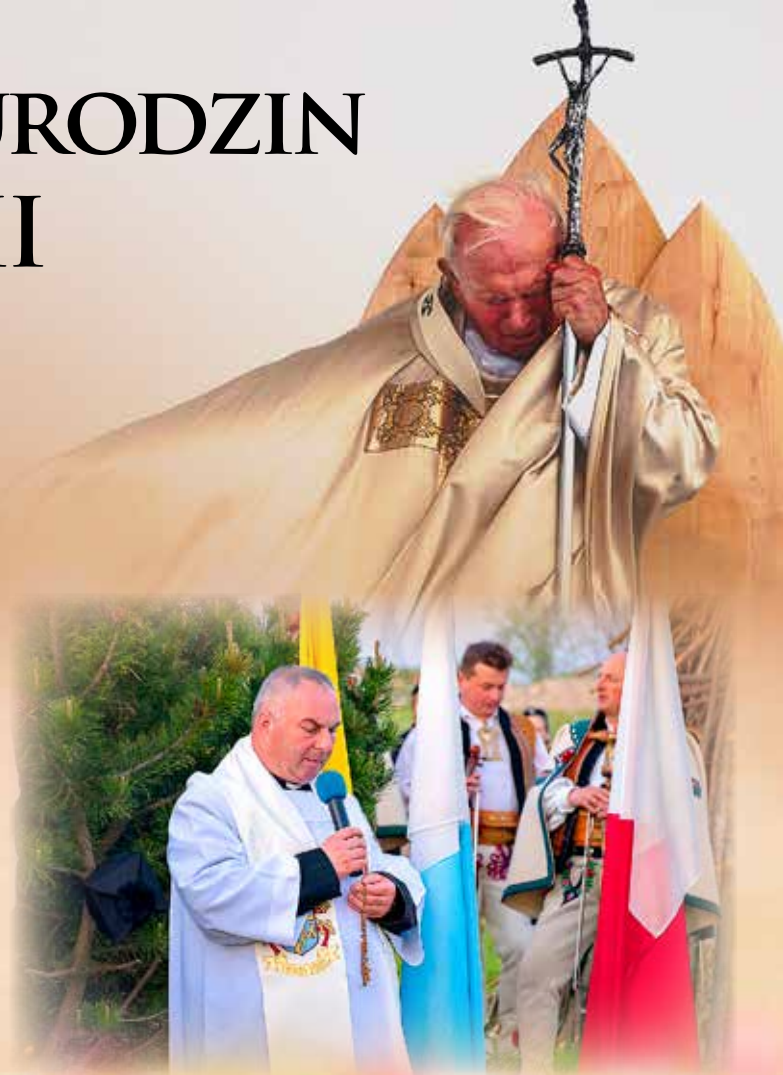
+ Maria Budz  
(zamieszkała w USA)  
ur. 02.10.1960 r.  
zm. 21.05.2020 r.

„**Idzie Hyr**” – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 2 (390) rok XXIV, 2020. **Zespół redakcyjny:** ks. Bartłomiej Skwarek (red. naczelny), Ewa i Krzysztof Kudłaciak, Marek Wodziak. **Stale współpracują:** Monika Bobula, Edward Charczuk, Barbara i Krzysztof Kamińscy, Beata Koszut, ks. Mateusz Kozik, Renata Łukaszczyk, ks. Sławomir Pietraszko, Albina Policht, ks. Marek Suder, ks. Bartłomiej Wajda, ks. Szymon Wykupil. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK” s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, e-mail: idziehyrbukowina@gmail.com, www.parafia-bukowina tatrzańska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów. Na okładce: Obraz z galerii ks. kan. Wł. Podhalańskiego.

**Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitorka przy Związku Podhalańskim w USA, naszym Parafianom i Gościom.**



# 100. ROCZNICA URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II







# *Odpuść parafialny*



For. B. Kamińska

# *D pierwsza, Komunia Święta*



For. K. Kamiński